Rok 1872. | Kraków, niedziela 27 października. | Nr. 247.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkewskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 26 października.

Centraliści i rząd ułożyli sobie już plan dalszéj kampanji. Sesja sejmów dla zadośćuczynienia formie konstytucyjnéj otwartą zostanie na kilka lub kilkanaście dni, poczém sejmy zamknięte i rada państwa zwołaną będzie.

Jednym zaś z głównych przedmiotów zbliżającéj się sesji rady państwa będzie nowa ustawa wyborcza. Ta nowa ustawa wyborcza, nad którą centraliści tak długo mózg sobie smażą, ma zaradzić wszystkiemu złemu, które wynika z konstytucji a szczególnie „z zanadto wielkiéj autonomji i swobody sejmów!“

Ta nowa ustawa wyborcza ma zadanie podnieść radę państwa do potęgi pierwszorzędnéj i wszechwładnéj w Przedlitawji reprezentacji państwa, a zredukować sejmy do bezwładnych „pro forma“ tylko figurujących ciał prowincjonalnych.

W tym celu centraliści rzucają w kąt wszelkie teorje liberalne i zasady postępowe; nie kuszą się wcale o to aby zaprowadzone „bezpośrednie wybory“ do rady państwa były rzeczywiście bezpośredniemi i powszechnemi wyborami, w którychby panować miała równość jak tego wymagają postępowe zasady liberalne.

Bynajmniéj! liberały wiedeńskie godzą się chętnie na zachowanie różnych kurji właścicieli większych, mniejszych, miast i miasteczek; godzą się oni na to, aby te tak szumnie żądane zawsze „bezpośrednie wybory“ były tylko do połowy „bezpośredniemi“ a do połowy pośredniemi to jest przez sejmy dokonanemi; godzą się na różne półśrodki i kruczki co do oznaczania liczby posłów z pojedynczych kurji — ba! nawet na to, aby tworzenie okręgów wyborczych zawisłém było od władz administracyjnych — zgoła na wszystko się godzą, byle tylko ta nowa ustawa zapewniła Niemcom w rajchsracie stanowczą większość, i nie dozwoliła na prawdziwą reprezentację w radzie państwa rzeczywistéj większości ludów Przedlitawji.

Zarówno rządowi jak i przywódzcom centralistów pilno jest z wprowadzeniem przedmiotu tego na radę państwa. Rząd chce bowiem tym krokiem pogodzić się znowu z opozycją liberalną niemiecką, która w delegacjach tak mu się dała we znaki; centraliści zaś chcą jak najprędzéj przeprowadzić tę ustawę, która ich zdaniem zada ostateczny cios wszelkim opozycjom narodowościowym w radzie państwa. Będziemy więc znowu mieli przykład niewidzianéj już dawno harmonji między opozycją liberalną a rządem.

Czy harmonja ta potrwa nadal i wtedy jeżeli nowa reforma wyborcza będzie uchwaloną? czy rząd dzisiejszy doczeka się jeszcze rady państwa w nowym „bezpośrednim“ składzie? o tém wątpimy.

Jakkolwiek przez rząd dzisiejszy wniesiona, nowa ustawa wyborcza jeżeli zostanie uchwaloną w radzie państwa, będzie tylko zwycięztwem téj saméj opozycji niemieckiéj, która tak gwałtownie występowała w ostatnich delegacjach i rząd dzisiejszy w żadnym razie nie będzie zbierał owoców swéj pracy przy przeprowadzeniu téj ustawy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Wiadomości statystyczne o Warszawie za r. 1871. Dalszy ciąg.] Do rozwoju handlu i przemysłu w Warszawie przyczyniają się schodzące się cztery linje dróg żelaznych: petersburskiéj, wiedeńskiéj, bydgoskiéj i terespolskiéj, tak, iż Warszawa jest niejako punktem tranzytowym stosunków handlowych i przemysłowych pomiędzy zachodnią Europą a cesarstwem. Artykuły żywności dostarczane są do Warszawy lądem z gubernji warszawskiéj i płockiéj; wodą po rzece Wiśle z gubernji lubelskiéj, a niekiedy z Galicji austrjackiéj, oraz drogami żelaznemi z bardziéj oddalonych miejsc kraju. Bydło zaś przypędzane jest tylko jednym traktem brzesko-litewskim z cesarstwa.

W roku 1871 było w Warszawie czynnych fabryk i zakładów przemysłowych rozmaitego rodzaju 310, które zatrudniały w ciągu roku 6348 robotników i wyprodukowały wyrobów za 11,682,845 rsr. Z tych, 12 fabryk tabacznych, zatrudniających 1436 robotników, wyprodukowały wyrobów za 2,000.668 rsr.; 13 dystylarni, przy 70 robotnikach, za 979,600 rsr.; 16 browarów, przy 148 robotnikach, za 595,055 rsr.; 1 fabryka sycenia miodów, przy 5 robotnikach, za 9750 rsr.; 3 młyny parowe, przy 190 robotnikach, za 1,321,187 rsr.; 42 wiatraki i 5 deptaków, przy 50 robotnikach, za 115,400 rsr.; 2 piekarnie parowe, przy 25 robotnikach; za 120,000 rsr.; 3 fabryki czekolady, za 190,000 rsr.; 3 fabryki cykorji, przy 33 robotnikach, za 62,500 rsr.; 13 fabryk powozów, przy 235 rob., za 132,930 rsr.; 11 fabryk fortepianów, przy 55 robotnikach, za 50,450 rsr.; 6 warsztatów stolarskich, przy 68 robotnikach, za 46,000 rsr.; 2 fabryki obić papierowych, przy 30 robotnikach, za 52,000 rsr.; 20 garbarni, przy 551 robotnikach, za 2,053,770 rsr.; 5 fabryk świec i mydła, przy 72 robotnikach, za 474,500 rsr.; 6 fabryk wyrobów z nowego srebra i platerowanych, przy 346 robotnikach, za 310,300 rsr.; 4 fabryki wyrobów metalowych, przy 140 robotnikach, za 147,700 rsr.; 4 fabryki lamp, przy 21 robotn., za 14,000 rsr.; 2 fabryki wyrobów drucianych, przy 82 robotnikach, za 230,000 rsr.; 9 fabryk machin parowych i narzędzi rolniczych, przy 1644 robotnikach, za 1,849,084 rsr.; 1 gisernia, za 2250 rsr.; 4 fabryki guzików metałowych, przy 132 robotnikach, za 88,500 rsr.; 2 fabryki luster, przy 9 robotnikach, za 53,770 rsr.; 2 fabryki farb olejnych i lakierów, przy 28 robotnikach, za 56,900 rsr.; 1 fabryka gazu z węgla kamiennego, przy 140 robotnikach, za 218,300 rsr.; 1 fabryka przetworów chemicznych, przy 70 robotnikach, za 150,000 rsr.; 4 cegielnie, przy 150 robotnikach, za 54,000 rsr. Największą sumę produkcyjności, od jednego do dwóch miljonów rsr. przedstawiają: fabryki tabaczne, garbarnie, młyny, fabryki machin parowych i narzędzi rolniczych, dystylarnie i browary. Z porównania liczb wyżéj przytoczonych z danemi za rok 1870 okazuje się, że w r. 1871 było w Warszawie o 57 zakładów fabrycznych więcéj, wyprodukowano zaś za 1,233,386 rsr. więcéj, niż w r. 1870 i za 1,918,434 rsr. więcéj, niż w r. 1869. Ze względu atoli na znaczny przyrost ludności, takie zwiększenie produkcji fabrycznéj i przemysłowéj nie jest zbyt znaczne. *(D. c. n.)*

Poznań. [Konferencja szkolna.] Dnia 29 b. m. odbędzie się w tutejszym gmachu rządowym konferencja szkolna, w któréj weźmie udział czterech rządowych i prowincjonalnych radzców szkolnych, kilku radzców rządowych, jeden z świeżomianowanych inspektorów szkolnych i pewna ilość nauczycieli i pedagogów. Zadaniem téj konferencji ma być, jak się dowiadujemy z *Posener Zeitung*, [illegible] kiego języka może być zaprowadzoną w polskich elementarnych szkołach naszéj prowincji; orzeczenie, jakie zapadnie w téj mierze, zadecyduje według wszelkiego prawdopodobieństwa o wydaniu dla Księstwa Poznańskiego podobnego rozporządzenia ministerjalnego, jakiém niedawno na szkodę naszéj narodowości uszczęśliwiono Szlązk górny. Dotąd obowiązywała co do używania w tutejszych zakładach języka polskiego i niemieckiego instrukcja z dnia 24 maja 1842 r., a według któréj w szkołach, gdzie przeważała dziatwa polska, miał być wykład polski.

Wiedeń 24 października.

L. Kończą się już posiedzenia delegacyjne, pozostawiając po sobie, jak się zdaje, wielkie niezadowolenie obopólne. Do starć z ministerstwem jakoś nie przyszło, gdyż przyjęto referat brestlowski bez dyskusji, ale natomiast starły się przy końcu obie delegacje o jednę pozycję budżetu wojennego; Węgrzy żądają odroczenia wobec uporu Niemców, ci zaś chcieliby na swojém postawić i starają się o przedłużenie sesji. Według najświeższych wiadomości tym razem stanie się wola Madjarów; rozumié się, że niesmak z tego u Niemców wielki. W ogóle panowie centraliści w kwaśnym bardzo humorze, wszystko jakoś im się nie wiedzie. Oto przedewszystkiem sprawa reformy wyborczéj w bardzo czarnych mi się przedstawia kolorach. Półurzędowa korespondencja *Köln. Ztg* donosi, że ministerjum postanowiło w téj ważnéj sprawie zasięgnąć zdania nietylko stronnictwa rządowi przychylnego téj lewicy, ale i centrum i (o zgrozo!) prawicy! Ministerstwo chce w ten sposób wyjaśnić stanowiska poszczególnych stronnictw w téj sprawie i obliczyć szanse parlamentarne. *N. fr. Pr.* donosząc o tém wyraża obawę, żeby wobec mnóstwa stanowisk nie znikła sama reforma wyborcza *(das wir vor lauter Standpunkten keine Wahlreform sehen)*. O treści projektu rządowego również donoszą tu i owdzie pisma zagraniczne; będzie on dążył do podwojenia liczby posłów, a to w równym stosunku z każdéj grupy i obecny system grup ma być zachowany. Dr. Herbst zaś projektuje to samo z małą odmianą, żeby z grupy większych własności nie zwiększano liczby posłów; oto sęk, o który się najłatwiéj może rozbić kompromis.

Sejm niższo-austrjacki ma uchwalić na najbliższéj sesji ustawę o pomnożeniu liczby posłów z Niższéj Austrji, a mianowicie Wiednia; przybędzie nam więc zapewne kilkunastu członków lewicy!

Wiedeń 25 października.

(L.) Widmo przesilenia ministerjalnego coraz wyraźniejszą przybiera postać. Gdy przedtem tylko nieprzychylne ministerstwu dzienniki, a mianowicie organa feudalno-klerykalne kolportowały wieści o ustąpieniu obecnego gabinetu i zmianie systemu rządowego — obecnie już, jak to nawet zauważył jeden z dzienników, za półurzędowy uchodzący, sami zwolennicy obecnego systemu szerzą podobne i upominając do baczności. Podczas gdy daléj dotychczas mówiono tylko ogólnikowo o tem wszystkiem dziś już wskazują nazwiska tych, którzy mają przyjść do steru. Że zaś rzecz cała nie jest pozbawioną realnéj podstawy, dowodzi ta okoliczność, że żaden z dzienników a nawet ten, który bezwzględnie popiera ministerstwo Auersperga, nie miał odwagi kategorycznie zaprzeczyć krążącym wieściom. Najświeższą wersją w téj sprawie jest ta: W skutek świetnego wystąpienia szefa staro-konserwatywnych we Węgrzech — Sennyeya partja ta wzrosła, i nalega na cesarza by jéj dopomógł do objęcia steru, przez zmianę rządu; cesarz, który ma jak utrzymują autorowie tych wieści — słabość do systemów konserwatywnych (nie federalistycznych), jest przychylnie usposobionym dla tych dążności i chce je urzeczywistnić dla jednolitości w monarchji, ma więc i po téj stronie Litawy nastąpić zmiana w duchu konserwatywnym, a misja utworzenia nowego gabinetu poruczoną będzie jenerałowi Filipowichowi, który ma być w wielkich łaskach u cesarza. — Gdyby przed sesją delegacyjną puszczono podobną wieść wywołałaby ona była w prasie wiedeńskiéj uśmiech ironji, lecz dziś wobec walki partji Herbstowskiéj przeciw gabinetowi, wobec rozstroju jaki panuje w łonie stronnictwa wiernokonstytucyjnego — a mianowicie wobec zmian gotujących się we Węgrzech, które nie mogą pozostać bez wpływu na stosunki polityczne Przedlitawji, wieści te tyle zyskają na prawdopodobieństwie, że nawet *N. Fr. Pr.* tylko zbyt nieśmiało stara się je zbić, dodając, kryzis ministerjalna, jeżeli już teraz jest ukrytą, wybuchnie raczéj podczas rozpraw nad reformą wyborczą. Jeszcze ostrożniéj zachowuje się *Presse* zaś *N. Fremdblt.* i *Tgblt.* partji wiernokonstytucyjnéj, — ostrzegają partję wiernokonstytucyjną przed niebezpieczeństwem. *Wiener Abendp.* wczorajsza reasumuje głosy prasy wiedeńskiéj o odezwie Palackiego do Czechów i wcale niedelikatnie traktuje głos sędziwego historyka, konstatując n. p. między innemi, że dziennikarstwo wiedeńskie orzekło jednomyślnie, iż „szanowny uczony czeski przez najnowszą swoją enunciację, grubo skompromitował tak lojalność stanowiska, które zajmował, jakoteż własną swoją powagę jako uczony i polityk“. Również nieprzychylnie wyraża się o téj materji tutejszy *Volksfreud* co znowu świadczy o wielkiéj „jedności“ jaka ma panować między klerykałami a „opozycją prawnopaństwową“.

Sprawa znanéj pozycji budżetu wojskowego o „pograniczu“ — w téj sesji nie zostanie rozstrzygniętą, gdyż nie można się porozumieć co do postanowienia kwestji celem wspólnego głosowania.

Ameryka.

[Walka pomiędzy kandydatami na godność prezydenta — zgodność programów obu stronnictw — stanowisko demokratów względem staro-republikanów [illegible]]

Chociaż program stronnictwa liberalnego niewiele się różni od programu staro-republikanów, pomimo to walka pomiędzy obu kandydatami trwa z całą gwałtownością. Obaj kandydaci, Grant i Greelej, mają ogromne zasługi z czasów wojny o niepodległość: jeden jako żołnierz walczył w obronie polityki Lincolna; drugi w swoim popularnym dzienniku bronił sprawy abolicjonistów. Jednak o ile można sądzić z dosyć podobnych do siebie programów obu kandydatów, to Greely reprezentuje system więcéj łagodnego postępowania względem południa; przeciwnie Grant chciałby utrzymania niektórych środków wyjątkowych. Zresztą w programach obu kandydatów mówi się o równouprawnieniu zupełném bez względu na barwę skóry i wyznania obywateli, o potrzebie zachowania w całéj nietykalności 13, 14 i 15 artykułu konstytucji, nadających prawa obywatelskie czarnym; nareszcie, co jest rzeczą najdziwniejszą, programy obu kandydatów mówią bardzo wiele o potrzebie reorganizacji administracji i zmiany sposobu rozdawania urzędów. Zatém i stronnictwo staro-republikańskie, popierające kandydaturę Granta, w swym programie uznaje potrzebę zaprowadzenia pewnych zmian w sposobie rozdawania urzędów, chociaż jednym z najważniejszych i najdotkliwszych zarzutów wymierzonych przeciwko Grantowi jest kumustwo, nepotyzm i system protekcji, zaprowadzone w całéj administracji.

Grantowi zarzucano np. rozdawanie gruntów publicznych kompanjom kolei żelaznych i rozmaitym korporacjom, a liberalni republikanie włożyli nawet w swój program usunięcie tego rodzaju nadużycia — albowiem na mocy konstytucji tylko osadnicy mają prawo do gruntów publicznych — lecz z wielkiém zdziwieniem w programie stronników Granta również znajdujemy potępienie podobnego szafowania gruntami publicznemi na rzecz stowarzyszeń.

Po jednéj i drugiéj stronie stoją również osobistości bardzo wpływowe.

W liczbie swoich zwolenników Grant liczy takich zasłużonych obywateli, jak Fillips albo Harrison, ale oświadczenie się np. senatora Sumnera i Karola Schurza po stronie Greelego pociągnęło bardzo wielu do obozu liberalnych republikanów.

Francja.

— Zdania dzienników o wyborach z 20 b. m. o tyle są ważne, że pozwalają przewidzieć postawę, jaką przyjmą różne grona parlamentarne z otwarciem posiedzeń zgromadzenia.

République française oświadcza, że Francja chce stanowczo „rzeczypospolitéj szczeréj, postępowéj i demokratycznéj“, wzywa zatém pana Thiersa do oświadczenia się za zgromadzeniem albo za Francją.

Rappel widzi w ostatniém głosowaniu ostrzeżenie dla p. Thiersa, aby się nie dał uwieść przymilaniom prawego centrum; według *Siècle* i *Corsaire* ostatnie wybory znaczą rozwiązanie izby.

Bien public oświadcza [illegible] brażeń republikańskich jest [illegible] leństwem.“ Zachęca ich do pomocy w utrwaleniu rzeczypospolitéj.

Soir zaznaczając z przyjemnością, że obrani kandydaci są prawie wszyscy przyjaciołmi rządu, smuci się znaczną ilością uchyleń się od wyborów i wraz z *Buletynem konserwatywno-republikańskim* domaga się głosowania obowiązkowego.

Diennik *des Débats* winszuje sobie z powodzenia prawie zupełnego swego programu: Ani rojalistów, ani radykałów.

Z pomiędzy organów prawego środka, jedne jak np. *Courier de France* przyznają się do kompletnéj przegranéj konserwatystów i czekają na koniec „téj radykalnéj burzy“, która, podług słów tego dziennika, ma porwać samego pana Thiersa; inne, jak *le Français* i *Journal de Paris* dodaje, że przewidywał upadek p. de Forcade, którego jednak popierał kandydaturę; powodem tego upadku jest, że p. de Forcade był ministrem za cesarstwa; uwaga ta cokolwiek zapóźno przychodzi. *Joural de Paris* wymawia panu Joret-Desclosières, że nie dość ja-

---

Słówko o rękopisie Listów Kołłątaja.

Wyczytawszy w „Kraju“, że w Poznaniu w Pamiętnikach z XVIIIgo wieku tom XII, ogłoszone zostały w Poznaniu roku 1872 listy H. Kołłątaja pisane z emigracji w roku 1792, 1793 i 1794 przez pana Lucjana Siemieńskiego zebrane, jako były właściciel wszystkich rękopismów H. Kołłątaja a obecnie już od lat 5 własnością byłego c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego będących; poczytuję sobie za powinność podać do wiadomości publicznéj krótką wiadomość o wszystkich rękopisach po H. Kołłątaju pozostałych, a następnie wyjaśnić nadużycia, których się p. Lucjan Siemieński w wydawnictwie Listów z Saksonji *w r. 1792, 93 i 94* pisanych względem byłego właściciela wspomnionych rękopisów z ujmą zasług i ubliżeniem charakterowi politycznemu H. Kołłątaja dopuścił.

Po H. Kołłątaju podkanclerzu koronnym pozostały różne rękopisa, kosztowny zbiór książek i bardzo znakomite archiwum, które co do swéj całości i porządku, już za jego życia wielorakim szkodom, przypadkom i ubytkom ulegały.— W czasie wydalenia się swego z Warszawy do Saksonji w miesiącu lipcu 1792 r. po przystąpieniu króla Stanisława Augusta do konfederacji targowickiéj, Kołłątaj zlecił jeszcze wówczas ks. Franciszkowi Dmuchowskiemu, aby wszelkie rękopisy, archiwum i zbiór książek złożył w klasztorze kks. Pijarów w Warszawie, i odtąd aż do r. 1803, gdy się H. Kołłątaj znajdował w Stołpcu na Wołyniu, nic bynajmniéj nie wiedział co się stało z powyższym całym jego zasobem literackim.

H. Kołłątaj z tych rękopisów miał zamiar ułożyć Pamiętniki do historji swojego czasu, aby dowieść co dla dobra swéj ojczyzny zrobił i jak zrobił; aby swoje postępowanie w najwznioślejszych chwilach życia narodowego zupełnie usprawiedliwić. Zachęcał go do téj poważnéj pracy Jan Śniadecki i sam się Kołłątaj do niéj poczuwał, ale po tylu niezasłużonych cierpieniach i prześladowaniach, przewidując blizki koniec swojego nieszczęśliwego żywota, testamentem z d. 23 sierpnia 1804 w Stołpcu na Wołyniu urzędownie spisanym, a d. 27 marca 1812 r. sądownie ogłoszonym w § 5 tyczącym się papierów i rękopisów po nim pozostałych w ustępie trzecim wszelkie papiery w przedmiotach uczonych i historji swojego czasu dotyczących darował Michałowi Szymańskiemu, zostawiając mu wszelką wolność czynienia z niem co mu się podobać będzie.

Jakoż Michał Szymański wszedłszy w onychże prawne i zupełne posiadanie, od r. 1812 do 1824 miał sobie przedkładane propozycje o ustąpienie téj nader ważnéj dla dziejów wychowania publicznego i prawodawstwa krajowego spuścizny pod bardzo korzystnemi warunkami, a mianowicie w r. 1819 przez Andrzeja Horodyskiego referendarza stanu za Ks. Warszawskiego i Ksawerego Kosteckiego jenerała-lejtenanta, późniéj dyrektora sprawiedliwości za czasów Kongresówki, ale M. Szymański podanych warunków nabycia rękopisów nie przyjął i takowe w Miechowie, jako miejscu swojego urzędowania, aż do ostatnich chwil swojego życia, starannie przechowywał. Lecz obowiązki służby publicznéj jako naczelnika powiatu miechowskiego, które M. Szymański z przyzwoitą gorliwością i ścisłością sprawował, nietylko nie pozwoliły mu na chwilkę zająć się drukowaniem posiadanych rękopisów, ale nawet takowych dokładném uporządkowaniem; nie spełnił więc pod tym względem najlepszych swoich chęci i zamiarów, gdyż w r. 1824 w sile wieku, po nader krótkiéj chorobie, z tym rozstał się światem.

Po jego więc zgonie w myśl reskryptu komisji województwa krakowskiego z d. 25 czerwca 1825 nr. 21323 do komisarza obwodu miechowskiego uczynionéj, wszelkie papiery i rękopisa rządowe po H. Kołłątaju pozostałe, a testamentem M. Szymańskiemu legowane, w Miechowie wówczas znajdujące się, przez prezesa komisji województwa krakowskiego (Kaspra Wielogłowskiego) z woli rządu opieczętowane i pod datą wspomnioną od pieczęci przez p. Kańskiego sekretarza uwolnione, a przez Józefata Wiślickiego not. pub. powiatu olkuskiego rozdzielone zostały, z których po zrobionéj konsygnacji, papiery rządowe odebrał p. Kański sekretarz obwodowy do dalszego z niemi urzędowego postąpienia, zaś według spisu notarjalnego z dnia 10 sierpnia 1825 r. sporządzonego, wszelkie papiery i rękopisa po H. Kołłątaju pozostałe a p. Michaliny Szymańskiéj jedynéj pozostałéj córki własnością będące, p. Franciszkowi Szopowiczowi fil. dr. profesorowi matematyki niższéj w uniwersytecie jagiellońskim, pełnomocnikowi córki swéj Anny z Szopowiczów Szymańskiéj, pozostałéj wdowy, a dziadowi Michaliny Szymańskiéj, urzędownie oddanemi zostały, dla postąpienia sobie z niemi według uchwały rady familijnéj z d. 21 marca 1825 r. w sądzie pokoju powiatu miechowskiego zapadłéj, to jest: sprzedania ich korzystnego na rzecz i własność Michaliny Szymańskiéj, pozostałéj małoletniéj swéj wnuczki.

Jakoż komisja rządowa wyznań religijnych i ośw. pub. Królestwa Polskiego, przyjmując przedstawiony sobie projekt przez p. Szopowicza nabycia rękopisów po ks. H. Kołłątaju pozostałych za sumę złp. 30,000 w sześciu rocznych ratach z góry wypłacać się mającą zarazem reskryptem swym z 1829 nr. 10305 wydanym, upoważniła ks. Karola Skórkowskiego ówczesnego administratora djecezji krakowskiéj do zawarcia urzędowego w tym celu układu, który w d. 13 kwietnia 1829 r. przez Antoniego Matakiewicza not. pub. spisany i urzędownie sporządzonym został. I lubo Fr. Szopowicz zadosyć uczynił wszelkim warunkom jakie późniéj po spisaniu urzędowego kontraktu kupna i sprzedaży wszystkich rękopisów po H. Kołłątaju pozostałych, przez rząd Królestwa Polskiego zakreślonemi zostały — dla czego jednakże mimo tego późniéj rząd Królestwa Polskiego od kupna rękopisów urzędownie dokonanego, zupełnie odstąpił, to do obecnego czasu nieodgadnioną tajemnicą jest pokryte.

P. Franciszek Szopowicz usiłował za swojego życia powyższe rękopisa spieniężyć w r. 1828 za pośrednictwem Józefa hr. Załuskiego, ówczesnego kuratora jeneralnego instytutów naukowych m. Krakowa i j. o. do bibljoteki puławskiéj ks. Adamowi Czartoryskiemu, a późniéj nieco nieodżałowanéj pamięci miłośnikowi literatury ojczystéj, Edwardowi hr. Raczyńskiemu do Poznania w r. 1835.

W tym roku 1839 nastąpił zgon ś. p. Franciszka Szopowicza, po którym, gdy inny opiekun dla pozostałéj wnuczki Michaliny Szymańskiéj wyznaczonym został, od tegoż na zasadzie uchwały rady familijnéj z d. 21 marca 1825 w sądzie pokoju powiatu miechowskiego zapadłéj, a reskryptem trybunału cywilnego pierwszéj instancji województwa krakowskiego z d. 4 czerwca 1825 r., nr. 1487 zatwierdzonéj, jak równie w moc art. 457 k. c. działającego, wspomnione rękopisy po H. Kołłątaju pozostałéj, a spisem urzędowym d. 10 sierpnia 1825 r. przez Józefata Wiślickiego, not. pub. powiatu olkuskiego, na wyłączną własność Michaliny Szymańskiéj przychodzące, zgodnie z jéj wolą i wiedzą matki, umową d. 24 sierpnia 1841 r. w Krakowie zawartą, za kwotę złp. 6000 natychmiast po odebraniu rękopisów wyliczoną, na swoją wyłączną i bezwarunkową własność, bez żadnych widoków zyskołowstwa, ale jedynie w tym zamiarze nabyłem, aby, zawdzięczając 35letnie (1777 do 1812) zasługi H. Kołłątaja, jego poświęcenia i uczone dzieła w przedmiotach wychowania publicznego, oraz urządzenia szkoły głównéj krakowskiéj i wydoskonalenia prawodawstwa narodu polskiego podjęte; wspomnione rękopisa, drukiem upowszechnić; a tém samém te nieoszacowane skarby naszego piśmiennictwa, choćby z poniesieniem największych strat i materjalnych ofiar, od zupełnego zatracenia, zniszczenia, a szczególniéj téż od literackiéj w tych właśnie czasach jawiącéj się kradzieży i przeniewierczéj złości nieprzyjaciół zasług wielkich i wiekopomnéj sławy H. Kołłątaja, na zawsze póki jeszcze ja żyję, uratować. — Jakoż w r. 1842 w drukarni uniwersytetu jagiellońskiego z portretem autora i kartą geograficzną, ogłosiłem „Badania historyczne w 3 tomach w 8ce,“ a w r. 1842 do 1844 „Listy w przedmiotach naukowych w 4 tomach w 8ce“ — razem tomów siedm, oddział I i II, dzieł H. Kołłątaja stanowiących.

Gdy zaś na oddział III i ostatni w 18 tomach „Pism rozmaitych H. Kołłątaja“ w późniejszym czasie rozmaitemi jeszcze nabytkami literackiemi pomnożonych i do druku zupełnie przygotowanych, które wraz z pierwszemi, dotąd wyszłemi, stanowić miały wydanie zupełne w 25 tomach wszystkich dzieł H. Kołłątaja, ogłosiłem przedpłatę w dniu 5 grudnia r. 1852 i 5 lutego 1854, która gdy okazała się zupełnie bezskuteczną, a zapomoga ś. p. Djonizego Kołłątaja, byłego majora wojsk polskich z czasów księstwa warszawskiego, dziedzica dóbr Michałowice w królestwie polskiém, z udziału majątku po Rafale Kołłątaju, staroście trześniowskim w Galicji, na niego przypadającego,

sno wypowiedział swoje wyznanie wiary, z czego konkluduje, że głosowanie powszechne wymaga dziś postawy zdecydowanéj.

Le Français przyznaje, że rezultat nie zadawalnia konserwatystów; nie powinni się oni jednak zniechęcać, ponieważ walka dość była upartą, mianowicie w departamencie Calvados. *Le Français* powstaje na zamięszanie panujące między różnemi odcieniami zachowawców; żąda od swych przyjaciół polityki jasnéj, oswobodzonéj od kwestji monarchji lub rzeczypospolitéj, i poprostu zachowawczéj względem radykalizmu. Dziennik ten sądzi, że w braku rozejmu bordoskiego, dziś trudnego do utrzymania, trzeba w jakibądź sposób rozwiązać zagadnienie co do konstytucji. Zdaje się, że najwpływowszy i najbardziéj polityczny organ ten prawego centrum, porzuca polemikę czysto negatywną, którą dawniéj prowadził z deputowanymi lewego środka i wstępuje w ich przekonania względem zorganizowania rzeczypospolitéj.

L'Union potwierdza powodzenie radykalistów, co przypisuje „karygodnéj pobłażliwości rządu". Już to od dość dawna wszystkie niepowodzenia koalicji monarchicznéj przypisują dzienniki tegoż stronnictwa panu Thiersowi. Ale wczemże zawinił prezydent Rzeczypospolitéj przy ostatnich wyborach, wołają *Debaty*. Czyż miał wznowić rządowe kandydatury i to na korzyść swych politycznych przeciwników? Niedawno w podobnych okolicznościach, żądano tego od niego, jakkolwiek w dwójznacznych wyrazach. Dziś nie śmią podnieść tego dziwnego rozszczenia przypominającego cesarstwo, za którego otwarcie faworyzowano urzędowego kandydata i popierano go za pomocą merów, sędziów pokoju i straży wiejskiéj. Zarzucają panu Thiersowi, że zniechęca konserwatystów i że tym sposobem staje się przyczyną wielu abstencji. W istocie, dziwne oskarżenie. Czyż to nie wina samych konserwatystów, że przez lenistwo albo obojętność siedzą w domu, — że nie umieją się porozumieć względem kandydatów, że nakoniec nie chcą iść do walki, jak wtedy dopiero, gdy są pewni zwycięstwa. Nikt konserwatystom nie zabrania działać; wiedzą oni dobrze, że walka jest warunkiem życia i powodzenia, nie powinni zatem, jeżeli są w rzeczywistej w kraju większości, przypisywać winę swéj klęski panu Thiersowi, ale sobie samym.

La Gazette de France przypisuje całe złe abstencji konserwatystów; prawda, że taką samą przyczynę przytaczały dzienniki monarchiczne po pierwszéj elekcji w departamencie północnym; tymczasem przy drugiéj elekcji powiększona liczba głosujących poszła na pożytek republikańskiego kandydata. Dla *Gazety francuzkiéj* jedyną elekcją mającą wielkie znaczenie jest elekcja w departamencie Morbihan.

Univers woli otwarcie powiedzieć; stwierdza on zupełny tryumf republikanów, a opierając się na powodzeniu p. Martin, oświadcza konserwatystom, że nie pozostaje im jak tylko jeden sposób na-

Bonapartystowski *l'Ordre* nic nie mówi.

— Zgon pana Babineta jest dość dotkliwą stratą dla nauki. — Pan Babinet urodził się w roku 1794. Skończywszy szkołę politechniczną, a następnie aplikacyjną w Metz, został kolejno profesorem matematyki w Fontenay, w Poitiers i w kolegjum św. Ludwika. W roku 1838 wstąpił w miejsce profesora Savary w kolegjum francuzkiem i mianowany członkiem akademji nauk.

Następnie został adjunktem astronoma w biurze długości jeograficznych.

Pan Babinet poczynił szczęśliwe zmiany w budowie wielu fizycznych narzędzi mianowicie w maszynie pneumatycznéj, w hygrometrze i t. d.

W roku 1866 p. Babinet głośno oświadczył się przeciwko przedsięwzięciu transatlantyckiéj telegraficznéj linji, dowodząc że funkcjonować będzie tylko kilka dni. Pisał znaczną ilość ważnych memorjałów zamieszczonych w „Rocznikach fizyki i chemji", w sprawozdaniach akademji nauk, w *Revue des Deux-Mondes* i innych naukowych pismach. Pan Babinet zajmował się również nadpowietrzną żeglugą, zachęcając próby czynione ze śrubami przez pana Nadara.

Niemcy.

[Wybór marszałka izby panów — wyjaśnienia ministra skarbu co do stanu finansów krajowych].

Walka o wybór marszałka izby panów była gorąca. Kandydat rządowy w osobie dotychczasowego naczelnego prezesa Hannoweru Ottona hr. Stolberg-Wernigerade przeszedł kilku tylko głosami przeciwko kandydatowi partji junkierskiéj hr. Puttbus. Pokazuje się z tego, że rząd zna bardzo dokładnie liczbę głosów, na które liczyć może, bo właśnie potrzebną liczbę nowych parów do zyskania téj większości zamianował w ostatnim czasie przed otwarciem sejmu pruskiego. Z rezultatu wyboru marszałka wnosić też można, że i ordynacja powiatowa, może nieco zmieniona przejdzie w izbie panów, tém bardziéj, że głos hr. Eulenburga bardzo stanowczo za nią przemówił, wskazując na zasady ordynacji, jako na niezbędną podstawę przyszłéj organizacji całego państwa niemieckiego, od których jako takie znaczenie mających, odstąpić nie może. Głos rządowy, szczególnie tak stanowczy, działa zawsze silnie na umiarkowańszą część partji konserwatywnéj. Przy zamianowaniu nowych parów chodziło więc tylko o zyskanie większości w izbie przy wyborze marszałka, nim jeszcze minister zdanie swe objawi.

Głosy odzywające się przeciw ordynacji, odznaczają się wielką zaciętością, ale argumenta ich są słabe. Kulminowały w wystawieniu usług oddanych państwu w chwilach złéj doli przez dawne stany powiatowe, mianowicie w roku 1813, w którym ofiarność tych stanów przyczyniła się głównie do utworzenia zastępów ochotniczych, na co bardzo trafnie odpowiedział minister Eulenburg, że z usług, które w téjże kampanji oddała artylerja pruska, nie można wywodzić argumentów przeciwko potrzebie jéj obecnéj reorganizacji, wywołanéj powstaniem nowych wymagalności, wynikających z ogólnego postępu, jaki zmiana wieku z sobą przynosi. — Stawają też konserwatyści jak najniewłaściwiéj w obronie powagi biurokracji pruskiéj, którą ordynacja ma niby nadwerężać, a na którą dotąd nikt bardziéj nie powstawał, jak właśnie partja junkierska, a to z powodu, że jéj przywileje ścieśniała.

W izbie deputowanych zrobiły wielkie wrażenie wyjaśnienia ministra skarbu. Podług tych wyjaśnień, stan finansów pruskich, niezależnie od kontrybucji, która na krajowe stosunki wcale jeszcze nie mogła wpłynąć, jest bardzo dobry. Po opędzeniu wszelkich potrzeb państwowych zostaje znaczny nadbitek. Zapowiedziane wnioski rządowe żądać będą prze- [illegible] szów prowincjonalnych, 2,250,000 na serwisowe dodatki dla urzędników cywilnych, a 7,000,000 mają być przekazane komisji umarzania długów państwa. Pierwsze wrażenie tych wyjaśnień na izbę i publicystykę, było tém lepsze, że się takich wyjaśnień nikt nie spodziewał. Po ochłonięciu z pierwszéj radości zaczynają się teraz po dziennikach wynurzać głosy niezadowolnienia z zamiarów rządowych. Zdaniem tych wynurzeń, nadbitek powinien stać się powodem odpowiedniego zniżenia ciężarów podatkowych, a dotacje prowincji, serwisy urzędników cywilnych i umarzanie długów państwa powinny być nierównie znaczniejsze, ale wzięte z nierozdysponowanéj jeszcze reszty kontrybucji wojennéj. Nie można tym zdaniom odmówić trafności i odezwą się też niezawodnie w izbie w czasie dyskusji nad zapowiedzianemi wnioskami rządowemi.

Włochy.

Parlament zwołany będzie na 18 listopada i dekret królewski zwołujący w tych dniach ma się ukazać. Mowy tronowéj nie będzie, gdyż będzie to tylko dalszy ciąg poprzedniéj sesji parlamentu. Jak wiadomo była data powtórnego zwołania oznaczona na 20 listopada; przedstawienia więc prezydenta izby Bianchieri, który w imieniu wielkiéj liczby posłów nalegał na rząd o wcześniejsze zwołanie parlamentu, miały tylko pozorny skutek, albowiem dwa dni nie są wielkim zyskiem dla prac parlamentarnych. Nie ulega wątpliwości, że sprawa zniesienia klasztorów była powodem rządowi do odmówienia uzasadnionym żądaniom Bianchierego. Zaledwie do tego terminu ministrowie spodziewają się pogodzić co do téj kwestji i znaleźć dość czasu na wypracowanie odpowiedniego projektu. Czy się i w tém nie łudzą — trudno przewidzieć.

Jeżeli co do zniesienia klasztorów nie nastąpiła zgoda w łonie ministerstwa, to jednak co do prawa o stowarzyszeniach świecko-religijnych zupełna panuje jedność zapatrywań. Mówią w sferach dobrze poinformowanych, że rząd zamierza także wnieść do parlamentu prawo o zniesieniu wszelkich bractw. Jak wiadomo, w prawie o zniesieniu stowarzyszeń religijnych z 15 sierpnia 1867 zapowiedzianem było, że kwestja bractw także w drodze ustawodawczéj załatwioną zostanie. Teraz właśnie uważa rząd, że nadeszła pora wypełnić ów brak, i wraz z prawem o klasztorach na terytorjum b. państwa kościelnego wnieść prawo o bractwach w całym półwyspie, ażeby jednocześnie obie te sprawy załatwić.

W tych dniach zjawiła się komisja rządowa w jednym z tutejszych klasztorów żeńskich. Klasztor miał być wywłaszczony. Zakonnice są w największém rozdrażnieniu. Jakkolwiek bowiem urzędnicy zachowali się z największemi względami, to jednak sama ich obecność narobiła dużo niepokoju zakonnicom. Nie ukrywały one tego. Ażeby ich zbytecznie nie niepokoić, ograniczyła się komisja na powierzchownem obejrzeniu murów klasztornych i pomieszkań, poczem udała się do sali rozmownéj dla naradzenia się. Jednocześnie zakonnice udały się wszystkie do kościoła i tam modliły się o oddalenie zagrażającego niebezpieczeństwa. W chwili kiedy zakonnice kończyły się modlić, opowiada odźwierna klasztoru tłumom, komisja zgromadzona na narady orzekła, że klasztór nie odpowiada potrzebom i wywłaszczony nie będzie. Naturalnie, opowiadają zakonnice, że było to bezpośrednim skutkiem ich modłów a nawet opowiadają o cudzie jaki przy téj okazji miał się zdarzyć.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 26 października.

Sekcja sanitarna rady miejskiéj odbyła wczoraj posiedzenie, na którém uchwaliła, aby wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa [illegible] mieszkańców Krakowa, wzywającą ich do przestrzegania czystości po domach i podworcach i polecającą im umiarkowanie w jedzeniu i piciu. Następnie uchwalono rozesłać okólnik do wszystkich właścicieli domów z zaleceniem, aby zajmowali się pilnie odwanianiem miejsc nieczystych i kloak.

Od dnia zaś 15 listopada b. r. postanowiono zaprowadzić kontrolę urzędową co do dezinfekcji nad domami i wszędzie, gdzieby takowa do tego czasu przeprowadzoną nie była, na koszt właścicieli domów dezinfekcję przeprowadzić. Nareszcie uchwalono wydelegować komisarzy zdrowia, którzy czuwać będą nad stanem zdrowia i czystością w pojedyńczych dzielnicach miasta.

Sekcja ekonomiczna odbyła także posiedzenie, które było bardzo burzliwém z powodu wykrytych nadużyć przy budowie kanału na Grzegórzkach. Budowę tego kanału prowadzi budownictwo miejskie. Przy oględzinach przez komisję z rady miejskiéj przedsięwziętych, pokazało się, że ani pomiary kanału nie odpowiadają pomiarom zaprojektowanym w planach i kosztorysach, ani téż kanał ten nie muruje się na cemencie, tak jak było zastrzeżoném. Komisja więc uchwaliła jednę część kanału nieodpowiadającą planowi, zburzyć.

Liczne głosy w sekcjach domagały się przy téj sposobności reorganizacji całego budownictwa miejskiego.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dziejów powszechnych Szlossera wyszedł już zeszyt drugi, z któregoto wydawnictwa całkowity dochód przeznacza „księgarnia polska" na rzecz oświaty ludu. Z dwóch tedy względów wydawnictwo to zasługuje na poparcie: raz, że daje w polskim przekładzie tak znakomite dzieło; powtóre, że chce uzyskać znaczną kwotę na cel dziś u nas najważniejszy. Poparcia tego nikt — sądzimy — nie odmówi. Od czasu wyczerpania w handlu księgarskim „Historji powszechnéj Cezara Cantu" nie mieliśmy w literaturze polskiéj dzieła na obszerniejszą skalę traktującego dzieje powszechne, a chcąc się z takowemi zaznajomić, potrzeba było uciekać się do języków obcych a nie dla każdego przystępnych. Różne mogą być zdania względem wyboru dzieła do przekładu; księgarnia nakładowa kierowała się widocznie tém, że chciała przyswoić dzieło dla wszystkich przystępne swoim popularnym wykładem; gdyż taniością wydania równie jak wezwaniem wszystkich do przedpłaty liczyła na ogół publiczności. Ten wzgląd nie ubliża bynajmniéj powadze dzieła, gdyż dzieło Szlossera obok popularnego wykładu ma najwyższą wartość naukową, a jak jenjalny krytyk Gerwinus i wielu innych dzieło Szlossera stawiają nawet ponad wszystkie inne prace w tym przedmiocie. Po Szlosserze uczeni niemieccy robiąc inne wydanie, znacznie pracę jego rozszerzyli, uzupełnili i nowemi odkryciami na tém polu dokonanemi wzbogacili. Przekładu dokonał p. Włodzimierz Górski według ostatniego niemieckiego wydania. Przekład polski zasługuje na uznanie; język czysty, jasny, obok wierności przekładu nadana potoczystość stylu, tak że dzieło odczytuje się z prawdziwą przyjemnością.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dla opieki narodowéj złożono w administracji *Kraju:* N. N. za przestąpienie siódmego przykazania 5 zła. 50 c.

Z powodu strzelania młodzieży żydowskiéj na Kazimierzu podczas Kuczek, została wczoraj jedna dziewczyna lekko w twarz raniona. W skutek tego uwięziła policja aż 14-stu dorosłych chłopaków, którzy pomimo napomnienia z krucicami i kluczami się uwijali i strzelali.

A. **Tarnów** 25 października. — (Czystość przedewszystkiém — bo cholera!!) — Podczas gdy się dowiadujemy z dzienników, że cholera powolnym ale pewnym krokiem zbliża się od wschodu ku nam; gdy lekarze i dzienniki krajowe zalecają przeciw cholerze jak największą czystość, tak przez odwanianie kloak jak niemniéj usuwanie z ulic i zakątków wszelkich nieczystości: u nas w Tarnowie, jak gdyby nie wierzono w przybycie tego despotycznego gościa, nie można się doprosić jakichkolwiek [illegible] — i to dosyć rzadko — w kamienicach tylko większych — odwaniane bywają kloaki.

Nie chcemy widzieć w tém umyślnego niedbalstwa; jednakże odzywamy się z prośbą do zwierzchności gminnéj, aby téż poleciła komu wypada, przekonać się, że na Pogwizdowie na środku ulicy całemi kupami gnój wyrzucany leży; na Zabłociu zaś, Grabówce, Strusinie i Nowym Świecie wszystkie zakątki około domów jak najhaniebniéj są zanieczyszczone, a przekonawszy się o tém, wydała polecenie właścicielom domów, aby pod rygorem kary pieniężnéj usunęli zprzed swych domów i podworców nieczystości, zbiorniki gnoju i kloaki odwaniali, mieszkańcom swoim wyrzucania śmieci i wylewania pomyj na ulicę wzbronili; policja zaś aby nad tém czuwała, żeby polecenie to jak najstaranniéj wykonywaném było!

Nakoniec do komisji dezinfekcyjnéj udajemy się z prośbą, aby szczególniéj zwracała swą uwagę na kloaki na przedmieściach i od czasu do czasu także odwanianiem zająć się raczyła.

Z Tymowy pod Brzeskiem donoszą *Czasowi*, że major p. Karol Stobnicki, właściciel Tymowy, przeznaczył 24 zła., pochodzące z kar za szkody lasowe, na sprawienie obuwia ubogim dzieciom chodzącym do szkoły, aby brak obuwia nie był im przeszkodą w uczęszczaniu do szkoły w zimie. Rada szkolna miejscowa złożyła dawcy podziękowanie.

Z Birczy piszą do *Gaz. Nar.:* Dnia 17 b. m. wybuchł w grodzie naszym ogień z komina w jednym z tych domów, gdzie kominy zamiast z cegieł lub kamieni, z cienkiego pręcia są grodzone. Pierwszy zarodek téj tak strasznéj klęski zdołanoby kilkoma wiadrami wody ugasić, lecz niestety w naszym grodzie nie ma zwyczaju utrzymywania beczek z wodą. Dopiero gdy ten srogi element całą swą siłą wybuchł, przywieziono sikawkę jedyną w całém mieście, która zamiast wody śmieciem napełnioną była, bez rur i kluczy. W pierwszéj chwili mniemano, że całe miasto trzeba będzie pastwie płomieni oddać, lecz ponieważ palący się dom tylko o kilka kroków od budynku, w którym się starostwo, sąd i urząd podatkowy znajdują, jest odległy, rzucili się do gaszenia tutejsi pp. urzędnicy z całą energją. nie szczędząc ni sukien ni zdrowia, i im tylko i nadzwyczajnéj ciszy powietrza zawdzięczamy ugaszenie ognia.

Pytam się więc teraz: Czyż niewiadomo panu burmistrzowi, że zawsze powinny beczki rezerwowe z wodą w mieście się znajdować, że rezerwoar w sikawce służy na wodę a nie do składania śmieci, daléj że miasto powinno odpowiednie rekwizyta do gaszenia ognia posiadać, że w mieście nie powinien się dom z kominem drewnianym znajdować, że przy każdym podobnym wypadku powinien pan burmistrz sam lub jego zastępca się znajdować? Daléj muszę i to oznajmić, że każdy mieszkaniec wyjeżdżając na parę godzin, nie jest pewnym, czy za powrotem swą lepiankę zastanie, albowiem w rynku samym (nie mówiąc już o innych ulicach) są domy zupełnie się walące bez kominów, gdzie dym przez otwory w dachu umieszczone wychodzi, daléj, że na każdym prawie strychu ogromne zapasy słomy się znajdują, gdzie potrzeba jédnéj tylko iskierki, by całe miasto płomieni oddać.

Całe miasto nie posiada ani jednéj latarni, pomimo: że dziedzic tutejszy, p. Kowalski, zobowiązał się dać słupy; p. Kropf, właściciel tutejszéj fabryki szkła, szyby i cylindry do lamp, a słudzy policyjni znaleźliby dość czasu takowe w porządku utrzymywać, zapalać i gasić.

Odezwa. — Wydział straży ogniowéj ochotniczéj „Sokół," w celu zebrania potrzebnych dat statystycznych, prosi uprzejmie szanowne zarządy wszystkich galicyjskich i bukowińskich ochotniczych straży ogniowych, tak już istniejących, jakoteż w zawiązku będących, o najspieszniejsze nadesłanie swych statutów lub regulaminów i udzielenie następujących wiadomości:

1. Kiedy się towarzystwo i z czyjéj inicjatywy zawiązało.
2. Jaki jest skład i podział towarzystwa.
3. Ilu członków rzeczywistych posiada.
4. Jaki jest ruch członków, ilu od czasu istnienia ubyło i nowych przybyło.
5. Jakimi rozporządza funduszami.
6. Jakie ma zapewnione źródła dochodów.
7. Na jaki cel szczególniéj wydatkuje.
8. Jakie ma środki do wykształcenia w gimnastyce i jak ćwiczenia z przyrządami są odbywane.
9. Czyim kosztem członkowie są ekwipowani.
10. Jakie posiada przybory i narzędzia ogniowe, mianowicie ile ich jest i w jakim stanie.
11. Przy ilu i jakich pożarach straż była czynną.
12. Ilu przeciętnie członków do pożaru przybywa.
13. Nadto raczą podać i inne szczegóły powyższymi punktami nie objęte, a od miejscowych stosunków zawisłe.

Oczekując rychłéj odpowiedzi, zasyła braterskie pozdrowienie.

Lwów, dnia 22 października 1872 r.

Z wydziału straży ogniowéj ochotniczéj „Sokół."

L. Barącz, naczelnik.

K. Majewski, sekretarz.

Straże ogniowe. — W Przedlitawji z końcem r. 1870 było 101,183 ręcznych, a 9586 konnych i przenośnych sikawek ogniowych. — Niższa Austrja posiadała razem 2300 sikawek, Dalmacja zaś 36, i z tych jeszcze należało 29 do osób prywatnych a tylko 7 było własnością gmin. Straży ogniowych miejskich i ochotniczych liczyła Przedlitawja razem 233 z 19,000 członków. Z tych wypada na Niższą Austrję 60; na Styrję, Karyntję, Krainę i Solnogród 24; na Tyrol 24, na Czechy 101, na Morawę 13, na Szląsk 7, na Galicję 3. — Straże miejskie umundurowane i płatne istniały w końcu r. 1870 w Wiedniu, Tryeście, Pradze, Bernie, Lwowie, Krakowie, Czerniowcach, Tryencie i Roweredo.

We Lwowie przystawiono c. k. dyrekcji policji, król. węgier. poborcę podatków z Szemnitz w Węgrach, Rudolfa Paducha, który po dokonanéj defraudacji kasowéj w kwocie 6800 zła., zbiegł z miejsca swego zamieszkania. — Aresztował go, w skutek wezwania telegraficznego policji lwowskiéj, komisarz policji na dworcu kolei w Podwołoczyskach. Znaleziono przy nim 2734 zła.

List gończy. — Z więzienia sądu śledczego uciekł przez mur złodziéj Tanas Wojciechowski z Szelpah, liczący lat 40, wzrostu średniego, barczysty, ma oczy niebieskie, włosy ciemnoblond; zaś z więzienia sądu śledczego w Limanowéj, uciekł Tomasz Miejski, rezerwista z Wielkiéj Wierochomli pod Krynicą, liczący lat 24, wzrostu średniego, słusznego, blondyn, jasnooki, mówi także trochę po niemiecku; i Feliks Bieńha z Librantowéj, liczący lat 25, budowy wątłéj, niski, ciemnoblond, oczy szare; dwaj ostatni zabrali także swój mundur więzienny.

Dzienniki wiedeńskie pełne są szczegółów o okropnym wypadku, który się wczoraj zdarzył na Schottenring, a o którym wczoraj zamieściliśmy telegram. Kamienica, któréj środkowa część mieszcząca w sobie schody (treppenhaus) się zawaliła, była już prawie skończona. W części która się zawaliła, murarze zajęci jeszcze byli tynkowaniem murów. Nagle cała środkowa część zabudowania z ogromnym hukiem zawaliła się. Ratunek był nadzwyczaj śpieszny. W pół godziny wyciągnięto z pod gruzów 6 ludzi ciężko skaleczonych a jednego zabitego. Kilku robotników nie można było odszukać. Dalsze roboty około ich odkopania trwają.

Toruń. — *Köln. Zeitung* potwierdza wiadomość podaną przez *Dz. Poznański* przed paru tygodniami, że Toruń ma być wyniesiony do rzędu twierdz pierwszorzędnych.

Pan Finn, znany niemiecki socjalista, przybył w tych dniach ponownie do Poznania na zebranie czeladników stolarskich. Tymczasem zebrało się tylko 22 czeladników na zebranie, w skutek czego oświadczył p. Finn, iż przyzwyczajony przemawiać tylko przed setkami osób, dzisiaj nie zabierze głosu.

Piąty korpus (poznański). — Obecnie wyszło w Berlinie obszerniejsze dzieło p. t.: „Piąty korpus w wojnie przeciw Francji 1870—71." Do dzieła tego, wypracowanego przez kapitana jeneralnego sztabu Stielera w Heydekampf, dodano pięć kart: Weissenburga, Wörthu, Sedanu, Valenton i Petit Bicéstre, wraz z oznaczeniem stanowisk, jakie w pomienionych bitwach korpus ten zajmował.

Kluczborsko-poznańska koléj żelazna. Według reskryptu nadeszłego pod dniem 7 b. m. do Poznania, koncesja na budowę kolei żelaznéj poznańsko-kluczborskiéj, uzyskała najwyższą sankcję; radca zaś budowniczy Plathner, członek komisarjatu kolei żelaznych w Berlinie, mianowany został komisarzem rządowym tak dla téj, jak i oleśnicko-gnieźnieńskiéj kolei.

Jen. konsulat austrjacki w Genewie zrobił w Galicji zapytanie o pobyt p. Adamowéj Bętkowskiéj, córki Adama i Cecylji z Czerwińskich, Betkowskich, urodzonéj we Lwowie 1852, która opuściła Genewę we wrześniu r. b. — W konsulacie bowiem austrjackim w Genewie, złożoną jest dla niéj kwota pieniężna.

Koléj dniestrzańska (Stryj-Sambor-Chyrów) ma być temi dniami otwartą. Do Lwowa przybył dyrektor téj kolei, p. Ostheim.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 24 i 25 października przeważnie niebo pochmurne; termometr dnia 24 od 7.3 doszedł do 12.0 R., zaś dnia 25 do 13.8 od 4.9 R. Barometr w ciągu obu dni opadał; rano o 6 d. 26 stan jego był 326.05, termometru 8.0 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Zofja Gołęberska wł. d., Juljusz Knynkowski wł. d., Ludw. Mazaraki wł. d., Ludwik Zdanowska obyw., Roman Jawornicki z żoną obyw., Karol Ciszewski wł. d., Karol Wenda ob., z Królestwa; Karol Szczepanowski wł. d. z Podola; Ludw. Lisiecki ob. z Warszawy; Miecz. Munk prof. ze Lwowa; Gustaw Raffel kup. z Oświęcima; Stan. Rożnowski wł. d. z Poznania; Emil Artel kup. z Mysłowic.

---

na poparcie wspomnionego wydawnictwa ofiarowana (obacz *Czas* nr. 289 z roku 1853) z powodu przedawnienia tytułów prawnych, okazała się zupełnie bezskuteczną i do odebrania niepodobną; dlatego za najlepsze chęci Djonizemu Kołłątajowi złożywszy najczulsze podziękowanie, wszelkie rękopisa po ks. H. Kołłątaju pozostałe, już w r. 1855 do zupełnego wydawnictwa przygotowane, w 25 tomach, ostatecznie postanowiłem własnym nakładem w miarę sprzyjających okoliczności drukiem rozpowszechnić.

Gdy jednakże w powyższym względzie najlepsze moje zamiary w resztkach lat dogorywającego żywota, w jednéj chwili mogłyby być zniszczone, w r. 1865, aktem darowizny, jeszcze za mojego życia, postanowiłem wszelkie rękopisa H. Kołłątaja, przeznaczyć na wyłączną własność c. k. towarzystwa naukowego, z tym jedynie warunkiem, aby szanowne towarzystwo w swoim czasie swém staraniem powyższe rękopisa w 18tu tomach przezemnie do wydawnictwa przygotowane, drukiem rozpowszechniło, a gdyby po zwrocie nakładów okazała się jaka przewyżka, aby téj użyto wyłącznie na rozpowszechnienie przedewszystkiem najdokładniejszych dzieł elementarnych dla szkół narodowych.

Ale z boleścią serca w tym miejscu wspomnieć muszę, że z powodu zbiegu najnieszczęśliwszych dla mnie finansowych okoliczności, wspomniony dobroczynny zamiar do skutku nie mógł być doprowadzonym, i dla tego upoważniłem p. Augusta Friedleina, tutejszego obywatela, aby wspomnione rękopisma c. k. towarzystwu naukowemu krakowskiemu za $^1/_{15}$ część ich wartości, to jest za 500 złr. w. a. sprzedał i należytość w téj kwocie nań przypadającą dla siebie zatrzymał...

Następnie c. k. towarzystwo naukowe pismami publicznemi ogłosiło, iż te drogocenne rękopisma po ks. H. Kołłątaju pozostałe na wyłączną własność wspomnionego towarzystwa przeszły. I od téj epoki wszyscy, którzy od ostatniego właściciela wspomnionych rękopisów mieli sobie dla użytku naukowego pożyczone pewne onychże cząstki lub szczegółowe odpisy, takowe sumiennie w tożsamości do bibljoteki c. k. towarzystwa naukowego złożyć byli obowiązani, ale obowiązkowi temu zadosyć nie uczynili — albowiem:

Pierwszy zpomiędzy wielu innych pan Lucjan Siemieński na parę lat przed przejściem rękopismów na własność c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego, bo wonczas kiedy się zajmował napisaniem Żywota Tadeusza Kościuszki, naczelnika powstania narodowego 1794 r., dla zrobienia sobie pewnych nader ważnych do powyższego przedmiotu odnoszących się wypisów od ostatniego właściciela rękopisów H. Kołłątaja, do czasowego użycia naukowego miał sobie pożyczone następujące rękopisa:

„*a)* Odpis wierzytelny listów z Saksonji w r. 1792, 93 i 94 po upadku konstytucji polskiéj d. 3 maja 1791 r. do wielu znakomitych Polaków pisanych, w liczbie sztuk sto dwadzieścia, o ile sobie obecnie przypominam."

„*b)* Wiadomość czyli rozprawę około 12 arkuszy z notatek H. Kołłątaja ułożoną, obejmującą rzecz o konfederacjach w Polsce w ogólności i o uchwałach czyli sancytach konfederacji targowickiéj — przez które H. Kołłątaj dóbr duchownych i majątków dziedzicznych, szczególniéj intrygą i niecnemi zabiegami Ankwicza, Głębockiego, Antoniego Raczyńskiego i wielu innych, sposobem gwałtownym i nieprawnym pozbawionym został."

I nakoniec:

„*c)* Dyarjusz czyli protokół niektórych sesji konfederacji targowickiéj z nader ważnemi załącznikami, wiele szczegółów drugi rozbiór ojczyzny naszéj wyjaśniającemi."

Wspomnione wyżéj rękopisa, mimo wielokrotnego mojego o zwrot upominania, nietylko że p. Lucjan Siemieński oddać nie chciał, ale, co z największą zgrozą wspomnieć należy, jako swoją własność w widokach zyskołowczych i tendencyjnym ubliżeniu politycznemu charakterowi H. Kołłątaja pod swojém imieniem w Poznaniu 1872 drukiem ogłosił.

Przedewszystkiém więc w imieniu mojém, jako ostatni posiadacz wszystkich rękopisów H. Kołłątaja, w imieniu byłego c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego a obecnie akademji polskiéj nauk i umiejętności, wzywam publicznie pana Lucjana Siemieńskiego — aby powyższe rękopisa pod lit. *a, b, c,* wyszczególnione wspomnionéj akademji do dalszego w tym względzie jéj orzeczenia niebawem złożył.

Aby zaś raz na zawsze zadać stanowczy kłam wszelkim hipotezom p. Lucjana Siemieńskiego i innym onemuż podobnym, nieprzyjaciołom wielkich zasług i wiekopomnéj sławy H. Kołłątaja, co do jego akcessu czyli przystąpienia do konfederacji targowickiéj, bądź z powodów politycznych lub widoków osobistych, dla ocalenia swojego mienia dokonanego; jako były właściciel rękopisów po H. Kołłątaju pozostałych, niniejszém oświadczam: Iż wobec wszystkich obywateli m. Krakowa i innych rodaków, pod uroczystą przysięgą zeznam i wyjawię, że H. Kołłątaj po przystąpieniu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do konfederacji targowieckiéj d. 23 lipca 1792 r. idąc za przychylną sobie radą Bułchakowa, ówczesnego ambasadora rossyjskiego, na ręce swojego najzaufańszego przyjaciela Ludwika barona Strassera złożył blankiet czyli po prostu mówiąc arkusz czysty papieru z podpisem swym własnoręcznym i pieczątką małą sygnetową herbową na laku czerwonym wyciśniętą, z tém poleceniem, ażeby Ludwik baron Strasser, blankietu tego mającego służyć do napisania akcessu do konfederacji targowieckiéj, wtenczas dopiero użył, gdyby istotnie wojska moskiewskie w dobrach duchownych lub majątkach dziedzicznych H. Kołłątaja, gwałtów i rabunków się dopuszczały.

Lecz ponieważ Targowiczanie, a szczególniéj Ankwicz, Głębocki i Antoni Raczyński, swoim zdradzieckim i gwałtownym zaborem wspomnianych dóbr, wszelkie w nich wyrządzić się mogące rabunki i rozboje moskiewskie uprzedzili; dla tego nie okazała się potrzeba użycia napisać się mającego na blankiecie akcessu do konfederacji targowickiéj.

Ludwik Baron Strasser powierzonego do jego wiernych rąk blankietu nie użył i takowy w tożsamości, jak mu w roku 1792 był oddany, w r. 1803, gdy się H. Kołłątaj w Stołpcu na Wołyniu znajdował, do jego rąk napowrót złożył. Dla tego gdy w r. 1841 od sukcesora Michała Szymańskiego, nabyłem wszystkie rękopisa po H. Kołłątaju pozostałe; między innemi załącznikami oddano mi także ten czysty arkusz papieru, czyli blankiet własnoręcznym podpisem H. Kołłątaja i herbową pieczątką opatrzony. Starannie rozpatrując się w mnóstwie różnego rodzaju pism H. Kołłątaja, od sukcesorów ś. p. Michała Szymańskiego nabytych, myślałem z początku, że ten blankiet ma jaki związek z obrachunkami pieniężnemi, które H. Kołłątaj od roku 1791 do 1793 z Protem Potockim, najstarszym swoim bratem Janem Kołłątajem, starostą Wiszniowskim, lub Ludwikiem bar. Strasserem prowadził; ale późniéj, po pilném odczytaniu i uporządkowaniu przeszło 1200 listów i licznych prawnych dokumentów od r. 1777 do 1812 po ks. Hugonie Kołłątaju, pozostałych i z jednego z nich, to jest z listu w roku 1793 do Szczurowskiego pełnomocnika w Grodnie H. Kołłątaja wyczytałem te pamiętne dla mnie aż do grobowéj deski wyrazy H. Kołłątaja „dobrzeście zrobili (t. j. Szczurowski i baron Strasser), żeście blankietu mego nie użyli."

Z tych bowiem wyrazów dowodnie się przekonałem, że w papierach po H. Kołłątaju pozostałych, nie ma żadnego wyraźnego H. Kołłątaja do konfederacji targowickiéj akcessu, którego podobno rząd Królestwa Polskiego w r. 1828 i 1829 w jego papierach napróżno poszukiwał, i to było podobno powodem głównym, że dla braku powyższego dokumentu, od nabycia wszystkich rękopisów po H. Kołłątaju pozostałych zupełnie odstąpił.

I dla tego właśnie przewidując, że może kiedyś po mym zgonie znajdzie się jaki wyrodek, któryby na téj białéj karcie w r. 1841 przezemnie posiadanéj, odważył się napisać ręką świętokracką czarną zbrodnię akcessu do konfederacji targowickiéj, przez H. Kołłątaja twórcę wiekopomnéj konstytucji polskiéj d. 3 maja 1791 r. dokonanego, aby wdzięczną pamięć naszą dla jego imienia i wielkich zasług bezczelnie splugawić i dzieje naszéj konającéj nieszczęśliwéj ojczyzny na urągowisko i pogardę naszych nieprzyjaciół na wieczne czasy przekazać, dla tego powyższy blankiet czyli kartę białą dnia 24 maja 1855 r. w Michałowicach wobec ś. p. Dyonizego Kołłątaja i jednego jeszcze dotąd żyjącego a wiarygodnego świadka spaliłem, i czyn ten w każdym czasie na wszelkie żądanie uroczystą i urzędową przysięgą stwierdzić mogę.

Taki jest stan sprawy, który pod sąd opinji publicznéj mam zaszczyt przedłożyć, z tém nader przykrém dla mnie przeczuciem, że podobne postępowanie jednego z wybranych dwunastu apostołów akademji polskiéj nauk i umiejętności, dla jéj przyszłego rozwoju pod względem oświaty narodowéj i sławy literackiéj, nie wielką świetność rokuje.

Utinam sim falsus vates!

Kraków 20 maja 1872 roku.

Dr. *Ferdynand Kojsiewicz*
profesor wysłużony uniwersytetu jagiellońskiego.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 21 października.

Proces Marguliesa i towarzyszy o nieprawne uwalnianie się od wojska — dalszy ciąg obrony dr. Rulfa.

„Sędzia — mówił daléj pan Rulf — który w wielu wypadkach przekupiony, uwalnia oskarżonego, podczas gdy zasądzać powinien — w wypadkach, w których nie jest przekupionym, aż nadto będzie skłonnym orzec: „winny“, aby zachować sobie pozór ścisłéj bezstronności. Lekarz, który przekupiony, wielu zdatnych ogłasza niezdatnymi, zmuszony jest późniéj wielu za zdatnych uznać, których gdyby był rzetelnym człowiekiem, ogłosiłby niezdolnymi. Przekupny urzędnik nie daje mi wtedy gwarancji, że w poszczególnych wypadkach urząd swój prawnie i sprawiedliwie będzie piastował. Takiemu urzędnikowi owszem każdy jest zmuszony udzielić podarunek, choć tylko swego prawa żąda, a wobec takiego urzędnika rzadko tylko można wykazać, że ktoś mu dał podarunek, aby rozstrzygnął stronniczo, gdyż obdarować go trzeba także i za to, jeżeli ma swój urząd sprawiedliwie wykonać.

Możnaby wprawdzie tu zarzucić, jak to w ciągu rozprawy kilkakrotnie słyszałem, iż naprzeciw takim żądaniom przekupnych urzędników mamy środki prawne, zażalenia i t. p., których użyć należy. Gdzie jednak chodzi o winę człowieka, nie można wychodzić ze stanowiska abstrakcyjnego, trzeba owszem brać rzeczy tak jak rzeczywiście istnieją. Śliską to jest rzeczą podnieść zażalenie na przekupnego urzędnika; dowód bowiem przekupstwa nie jest łatwym, a gdy się nie uda, wtedy ten, który podniósł zażalenie, obawiać się musi całego ciężaru władzy, którą rozporządza ów urzędnik. Od niesprawiedliwych orzeczeń urzędników przysługują mi wprawdzie środki prawne, gdy jednak w wyższéj instancji nie rozstrzyga sama bogini „Justitia“, tylko jéj ziemscy zastępcy, to rozstrzygnięcie sprawy zależy tam znowu od tylu niedających się obliczyć względów, że nie można nikomu wziąć za złe, jeżeli sobie pomyśli: lepiéj korzystne rozstrzygnięcie w kieszeni, aniżeli widok daleki na korzystną zmianę w wyższéj instancji. Sądzę tedy wysoki sądzie, że patrząc na to po człowieczemu, nie pozostaje wobec przekupnego urzędnika nic innego, jak tylko również wejść na drogę przekupienia, a właśnie dlatego nie można tego poczytać za zbrodnię tym, którzy wobec urzędnika przekupnego zupełnie są bezwładni.

Zdaje mi się tedy, iż wykazałem, że do zbrodni uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowéj nie wystarcza, aby urzędnikowi w ogóle dano prezent, ale że do téj zbrodni potrzeba, aby urzędnik rzeczywiście został uwiedziony, a tém samém aby fakt dania podarunku obudził w nim zamysł, być stronniczym. Przypuszczam chętnie, że za urzędnikiem przemawia domniemanie sprawiedliwości, przeciw temu zaś, który przekupuje urzędnika, istnieje podejrzenie, że chce go do stronniczości uwieść.

Podejrzenie to ostatnie odpada jednak tam, gdzie, jak w danym wypadku, urzędnik korrupcją jawnie i otwarcie się produkuje, a nawet, jak to w oskarżeniu słyszeliśmy, ajenta dla celów przekupstwa sobie utrzymuje.

Oskarżenie twierdzi następnie, że nie nadweręża to istoty czynu uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowéj, iż danie podarunku nie mogło doprowadzić do upragnionego celu, tj. do stronniczości w urzędowaniu, ponieważ według § 105 ust. kar. obojętną jest rzeczą, czy sprawcy zbrodnia się udała lub nie. Wprawdzie niezawodném jest, że do zbrodni uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowéj nie potrzeba, aby urzędnika w istocie uwiedziono do stronniczości, ale owszem już samo usiłowanie zbrodnię stanowi. Ale do usiłowania wymaga się czynności, do rzeczywistego wykonania zbrodni prowadzącéj, a o takiéj czynności mowy tu być nie może, jeżeli wykonanie w ogóle nie jest możliwém. Żaden sędzia nie oskarża tego za zbrodnię morderstwa, który zadał cios śmiertelny człowiekowi, o którym mniemał, iż żyje, podczas gdy tenże w czasie owego ciosu śmiertelnego już nie żył. Ustawa karna nie jest ustawą moralności, ale ustawą prawa, nie karze tedy za myśli, ale pod swoje formy podciąga wyłącznie tylko czynności.

Za pomocą ustawy karnéj ma stan prawny być strzeżonym od nadweręzeń; gdzie o takiém nadweręzeniu nie może być mowy, gdzie, jak w danym wypadku, najmniejszego dla stanu prawnego nie ma niebezpieczeństwa, tam też ustawy karnéj zastosowywać nie można; brakuje bowiem przedmiotu czynu karygodnego, a tém samém i przedmiotowéj istoty czynu.

Ta zasada jest wspólną własnością nauki, i austrjacka umiejętność prawa karnego oddawna ją sobie przyswoiła. Jeśli tedy ustawa przy téj zbrodni oświadcza, że obojętném jest dla przedmiotowéj istoty czynu udanie się lub nieudanie się tegoż, to należy to w ten sposób rozumieć, że usiłowanie stanowi już zbrodnię dokonaną, nigdy zaś tak, że usiłowanie nawet wtedy już ma miejsce, gdy skutek był w ogóle niemożliwym.

Jeszcze jednę okoliczność potrzebną do pojęcia zbrodni uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowéj muszę wyjaśnić, gdyż ma w danym wypadku wielkie znaczenie.

Zbrodnia uwiedziona do nadużycia władzy urzędowéj już wtedy istnieje, jeżeli ktoś usiłował nakłaniać urzędnika do stronniczości. Usiłowanie zaś jest to podjęcie czynności, do rzeczywistego wykonania zbrodni prowadzącéj. — Należy więc tu wpływanie na urzędnika przez proponowanie podarunku. Jak długo wpływania tego rodzaju nie było, nie można mówić o usiłowaném uwiedzeniu, gdyż wtedy nie ma jeszcze czynności do rzeczywistego wykonania zbrodni prowadzącéj. Jeżeli tedy przygotowuję podarunek dla urzędnika, zarządzam n. p. składki i t. p., potem zaś niczego daléj w tym kierunku nie podejmuję, to nie jest to jeszcze czynem karygodnym, jest to tylko czynnością przygotowawczą, nie usiłowaniem. Również nie ma zbrodni wtedy, jeżeli daję podarunek trzeciéj osobie z poleceniem, aby takowy udzieliła urzędnikowi, ta trzecia osoba zaś ów podarunek dla siebie zatrzyma, lub odda takowy władzy. Nie było bowiem w tym wypadku wpływania na urzędnika, wpływanie to nawet się jeszcze nie rozpoczęło, uwiedzenie nawet jeszcze nie było usiłowanem.

Przechodzę teraz do rozbioru pytania, czy wszystkie moim klientom przypisywane czyny, choćby takowe były udowodnione, zdołają zestawić istotę czynu karygodnego, który im zarzucają.

W téj mierze wykażę najpierw, że o uwiedzeniu wojskowych członków komisji ze strony obżałowanych nie ma mowy, że ci ostatni owszem są uwiedzeni, a że uwiedzenie nastąpiło właśnie ze strony wojskowych członków komisji za pośrednictwem Nuchima Karmelina.

Oskarżenie naprowadza, że jestto w Galicji od dawna już jawną tajemnicą, iż popisowi w wielu miastach za pomocą niedozwolonych praktyk przed obowiązkiem służby wojskowéj się ukrywają. — Usiłowanie to, mówi oskarżenie, najwybitniéj przedstawiało się u ludności izraelickiéj, a to tembardziéj, ile że nie poszczególni ludzie z osobna, ale gminy pod przewodnictwem naczelników wyznaniowych starali się wyłudzać popisowych od służby wojskowéj. Oskarżenie kreśli nam daléj zasmucający każdego kochającego kraj obraz tych rozmaitych praktyk nieprawnych, których używają tutejszokrajowi izraelici w celu uwolnienia swéj młodzieży od wojska, a jakkolwiek nie wszystkie rysy tego obrazu ściśle jurydycznie dadzą się udowodnić, to nie chcę w ogólności zaprzeczyć prawdzie tegoż. Jednakże jakkolwiek byłyby prawdziwe owe w oskarżeniu naprowadzone okoliczności, to nie powinno było oskarżenie pominąć przyczyny tychże. Byłoby się bowiem wykazało, że organizacja — jak ją kreśli oskarżenie, organizacja gmin żydowskich w celach przekupstwa, organizacja, która nawet odważa się przywłaszczać sobie prawo opodatkowywania w celach nieprawnych, nie byłaby się wyrobiła, i nie mogłaby się wyrobić, gdyby wiele komisij asenterunkowych, a przynajmniéj wiele członków tychże — przez długi szereg lat nie było na wskróś zdemoralizowanych (durch und durch korrupt), na wskróś przekupnych, nie było uważało swéj władzy urzędowéj jako źródło zarobku, nie było nadużywało téjże do nieprawnego wzbogacenia się“.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Francuski jeneralny komisarz dla spraw wystawy powszechnéj bawił kilka dni w Wiedniu i zapewniał, że udział Francji wypadnie bardzo świetnie. Najznakomitsze firmy francuskie zapowiedziały już swój udział, a nadto postanowiły dla skupienia sił nie obsyłać wystawy londyńskiéj w przyszłym roku. O tém uwiadomioną została komisja wystawy londyńskiéj.— Według zapewnień francuskiego komisarza udział Francji w wystawie wiedeńskiéj przewyższy (jeżeli nie pod względem rozmiarów, to pod względem świetności) wystawę paryską z roku 1867.

Ostatnie wiadomości z Shanghai i Yedo zawierają pomyślne szczegóły o przygotowaniach Japonji i Chin w sprawie udziału w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj.

Kolonja „Wiktorja“ w Australji uchwaliła obesłać wiedeńską wystawę powszechną i zażądała już w drodze telegraficznéj wyznaczenia odpowiedniego miejsca na placu wystawy.

Centralna komisja hiszpańska w Madrycie stara się usilnie o nakłonienie kolonji hiszpańskich do wzięcia licznego udziału w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj. — Przewodniczący oddziału przemysłowego komisji wystawowéj don Emiljo de Santes korzysta w interesie wystawy wiedeńskiéj ze swoich stosunków z najznakomitszymi kupcami i fabrykantami na wyspach atlantyckich.

Prezydent rzeczypospolitéj Salvador don Santiego Gonzales zapowiedział już wielką kolekcję produktów z centralnéj Ameryki.

Z Nowego Orleanu donoszą, że Luizjana wyśle na wiedeńską wystawę powszechną kolekcję swoich płodów.

Dziennikarstwo zagraniczne odzywa się z nadzwyczajną przychylnością o wystawie wiedeńskiéj. Angielski dziennik *Standart* zwraca uwagę czytelników na wysokie znaczenie wystawy wiedeńskiéj wobec przemysłu angielskiego. W podobny sposób pisze o téjże wystawie włoski dziennik *Opinione* i amerykański dziennik urzędowy, wychodzący w Nowym Jorku.

Oświęcim 26 października.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Do Wiednia na targ poniedziałkowy przeszło wołów z Galicji 400, z tutejszego placu 700, razem 1100.

Jeżeli z Węgier i Serbji mniéj nadejdzie jak w upłynionym tygodniu, to ceny podnieść się mogą. —

Na środę spodziewają się bardzo małego przypędu wołów z powodu zamknięcia granicy od strony Besarabji.

Wrocław 25 października.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Jesień dotychczasowa odznacza się powietrzem dla rolnictwa bardzo pomyślném, i nie mniéj zbiory okopowych roślin, jak zimowa uprawa roli, bez żadnéj przerwy odbywać się mogą.

W handlu zbożowym od przeszłego tygodnia niejaka stagnacja zapanowała. W Anglji młynarze i piekarze zaopatrzywszy potrzeby swoje, nader powściągliwie występowali, tém bardziéj że wysokie dyskonto angielskiego banku gotowy pieniądz bardzo utrudniło. Chwiejność tę usposobienia powiększa jeszcze ta okoliczność, że dowóz chwilowy bardzo jest znaczny, mianowicie z północnéj Rosji — jak to zwykle o tym czasie bywa krótko przed zamarznięciem portów baltyckiego morza — wielka ilość zboża do Anglji przybywa. Lecz i od strony czarnego morza oczekują w Anglji 100,000 kwarterów pszenicy, których przybycie może chwilowo na ceny wpłynie.

Jak wielkie rozmiary dowozy przybierają z Rosji, następujące zestawienie najlepiéj okaże: W pierwszych dziewięciu miesiącach rb. miała Anglja dowozu w ogóle 27.397,000 cnt. pszenicy (1871 r. o tym samym czasie miała 27.338,000 cnt.), w czém Rosja figuruje prawie za połowę, bo 13.000,000 cntn. (1871 r. 11.000.000 centn.), północne stany Ameryki 5.400.000 ct. (1871 r. 9.300,000 ct.), Niemcy 2.700,000 cnt. (1871 r. 2.155,000 cntn.), Egipt 1.777,000 cnt. (1871 r. 342.300 cnt.), Chili 1.170 000 cnt. (1871 r. 291,000 cnt.), Francja 743,500 cnt. (1871 r. 110,000 cnt.), Kanada 638,000 cnt. (1871 r. 1.976,000 cnt.).

We Francji, chociaż się dowozy znacznie zwiększyły, to odstawy zakontraktowanéj do Anglji pszenicy bardzo ożywiają targi, i mianowicie na północy niezmiennie dobre utrzymują ceny. W Marsylji tylko, gdzie w zeszłym tygodniu 105,000 hektolitrów pszenicy przybyło, podczas gdy wywóz tylko 89,760 hektolitrów wynosił, usposobienie trochę osłabło i ceny o pół franka notowano niższe.

W Belgji i Holandji mały dowóz na targi krajowego zboża spowodował nową podwyżkę ceny, a nawet w Antwerpji płacono pszenicę pół franka wyżéj.

W Niemczech ruch handlowy zboża utrzymał wszędzie dawne ożywienie, i pomimo że dowóz z Rosji, mianowicie przez Hamburg i Szczecin na wielką odbywa się skalę, usposobienie zawsze pozostaje stałe, choć tu i owdzie niejakie fluktuacje widzieć się dają.

Po paru dniach chwiejności na placu naszym zaufanie znów wracać zaczęło i dzisiejsze usposobienie giełdy zupełnie stałém nazwać można.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 85 tal.; żyta na ten miesiąc $59^1/_4$ tal., na październik-listopad $59^3/_4$ tal., na listopad-grudzień $56^1/_2$ tal., na kwiecień maj $56^1/_2$ tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie stałe utrzymał ceny i wszelkie główne ziemiopłody chętnego znalazły kupca.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj $7^1/_2$ do $9^1/_5$ tal., żółtéj $7^1/_6$—$8^2/_3$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $5^1/_6$—$6^5/_{12}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. 5—$5^1/_2$ tal.

Owies, za 100 kilogr. $4^1/_6$—$4^5/_{12}$ tal.

Groch, za 100 kilogr. $4^1/_2$—5 tal.

Wykę, za 100 kilogr. $3^7/_{12}$—4 tal.

Łubin, za 100 kilogr. żółtego $3^1/_{12}$—$3^1/_3$ tal., niebieskiego 3—$3^1/_4$ tal.

Rzép, za 100 kilogr. $10^1/_6$—$10^2/_3$ tal.

Rzépik, za 100 kilogr. $9^3/_4$—$10^1/_4$ tal.

Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 17—21 t., czerwonéj 14—16 tal.

Okowita spokojnie przy stałych cenach; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa w miejscu $19^1/_4$ tal., na ten miesiąc $19^1/_{12}$ tal., na październik-listopad $18^7/_{12}$ tal., na listopad-grudzień $18^1/_3$ tal., na kwiecień-maj $18^2/_3$ tal., na maj-czerwiec 19 tal.

Kurs banknotów austrjackich $92^7/_8$ tal. za 150 złr., banknotów rosyjsko-polskich 83 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 24 paźdz. Wczorajsze zgromadzenie Słowaków było bardzo liczne. Zgromadzeni orzekli, że uznają ugodę z r. 1867, że dążyć będą do liczniejszego zakładania szkół słowackich; starać się, ażeby nieznośny kataster podatkowy był zmieniony; ażeby prawo o narodowościach pod względem języka obowiązującego w szkole i sądownictwie poddane było rewizji. W końcu zgromadzenie uchwaliło założyć dziennik jako swój własny organ.

Paryż 23 paźdz. Hr. St. Vallier odpowiedział na pismo mera z Nançy co do zachowania się niektórych dzienników paryzkich. Hr. St. Vallier powiada, że podziela zupełnie surowy sąd o prasie paryzkiéj, która sądzi, że patrjotycznie postępuje obrażając cześć naczelników wojska okupacyjnego. Redaktorowie tych dzienników zapominają, jakie smutne następstwa dla ludności miałyby takie ustawiczne napaści, gdyby komenda pruska rozdrażniona porzuciła dotychczasowe umiarkowane i pojednawcze usposobienie.

Bruksela 24 paźdz. Tutejszy poseł w Stokholmie van Loo udał się według *Etoile belge* do Rzymu na miejsce dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy włoskim dworze Sologus.

Bruksela 24 października. Stowarzyszenia klerykalne mają się zebrać na naradę celem niedopuszczenia reorganizacji armji belgijskiéj na sposób pruski.

Rzym 23 października. Papież przyjmował dzisiaj posła rzeczypospolitéj Peru, Piotra Galves, który doręczył mu pisma uwierzytelniające. Dziennik *Voce della verita* potwierdza wiadomość podaną przez paryzką *Union*, że podróż kardynała Bonnechose miała na celu poinformowanie się w kwestji Armeńskiéj.

Nowy Sad 24 października. Wszyscy duchowni Syronji przedstawili się administratorowi biskupowi Gruics. Naczelnik ich ksiądz Miljutinowicz miał patrjotyczną przemowę, która wszystkich wzruszyła. Biskup wyrzekł, że będzie kościoła i prawa bronić.

Przegląd polityczny.

Delegacja przedlitawska zamknęła ostatecznie swoje posiedzenia, odebrawszy przez usta hr. Andrassego podziękowanie cesarskie za pilność i wytrwałość, których dała dowody w ciągu swoich czynności. Ta okoliczność wprawia pisma centralistyczne w taki entuzjazm, że uważają za stosowne zapewnić swoich czytelników o niewzruszoném stanowisku gabinetu Auersperga, o jednomyślności korony z ministerstwem, a tego znowu ze stronnictwem wiernokonstytucyjnych. Twierdzą one, że wszelka gadanina o rychło, lub powoli zbliżającém się przesileniu ministerjalném jest wymysłem, jest strachem na Lachy, których nikt się nie lęka, ale z których również nikt się śmiać nie może, mają bowiem być bardzo brzydkie. Mówią daléj, że ministerstwo i wiernokonstytucyjni mają zbyt czyste sumienie, aby ich mógł nastraszyć jakiś szelest wiatru, lub pierwszy lepszy strzał ze strony przyjacielskiéj, czy nieprzyjacielskiéj. Mimowolnie każdy musi zapytać, zkąd się wzięło tyle hałasu, zkąd tak uroczyste protestacje, jeźli obóz centralistów jest doskonale oszańcowany? Oto z pobieżnéj wzmianki, dowodami niepopartéj w *N. W. Abendblatt*, że zbliża się upadek Auersperga, a w jego miejsce złożenie gabinetu ma być poruczone jen. Filipowiczowi.

We środę odbyła się w Peszcie ciekawa i do pewnego stopnia znacząca konferencja słowackich przywódców z różnych komitatów, do których przyłączyło się także czterech deputowanych do rady państwa. Celem téj konferencji było naradzić się, do którego ze stronnictw krajowych i pod jakiemi warunkami mają należeć Słowacy. Po długich debatach, zwłaszcza nad mową księdza Sloty, który powiedział, że Słowacy nie szukają punktu ciężkości na zewnątrz i nie mają pretensji do odrębnego stanowiska, powzięto następującą uchwałę: „W przekonaniu, że wyrażone nadzieje się ziszczą, przystępujemy szczerze i wyraźnie do ugody z r. 1867; chcemy przyczyniać się do jéj utwierdzenia i aż do czasu, w którym sejm obecny przedsięweźmie prawne kroki dla urzeczywistnienia wyrażonych nadziei, będziemy się wstrzymywać od każdego, ugodzie przeciwnego kroku.“— Charakterystyczne jest bardzo, że życzenia i potrzeby słowackiéj ludności formułował na téj konferencji zawzięty deakista, prawie magjar, Tadeusz Prileszky, który mówił o szkołach, o nowym katastrze, wreszcie o założeniu własnego pisma, mającego być organem stronnictwa ugodowego. — Na zakończenie wybrano komitet nieustający dla porozumiewania się z posłami słowackimi.

Rezultat konferencji wypadł bardzo pomyślnie dla Węgier, chociaż zgromadzeni na niéj niebyli prawdziwymi reprezentantami ludu słowackiego. Czy nowo zawiązujące się stronnictwo, Węgrom przychylne, przeważy wpływy narodowe, to dopiero przyszłość pokaże; ale deakiści nie powinni zapominać, że mają do czynienia z jedną partją więcéj i że bądź jak bądź, kwestja narodowościowa przyjdzie na porządek dzienny.

Dziennik Poznański wskazuje na dwa główne zadania posłów polskich w rozpoczętéj dopiero sesji pruskiego sejmu. Są to: kwestja języka polskiego i zawarta niedawno między Prusami a Rossją konwencja kartelowa, która już wielkie szkody wyrządziła Polakom. Co do pierwszego zadania, życzenia i wymagania naszych braci obszernie są wyłuszczone w znanéj petycji o zaprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego, w szkołach niższych; petycja ta jeszcze w ubiegłym roku okryła się 160,000 podpisów zebranych w prowincjach Poznańskiéj i Prus Zachodnich, i będzie energicznie popieraną na sejmie. Co się tyczy konwencji kartelowéj, ma być w tym przedmiocie wystosowaną interpelacja do ministra spraw zagranicznych. Szczerze mówiąc, nie spodziewamy się pożądanych dla polskiéj ludności skutków z przebiegu tegorocznéj sesji sejmowéj; ożywieni szlachetną i patrjotyczną myślą posłowie polscy zapewne i dziś nic nie odniosą ze swych usiłowań, oprócz cynicznych sarkazmów Bismarka i bezczelnych uśmiechów swoich kolegów Niemców.

Z Lizbony piszą, że już nareszcie i w Portugalji przyszło na porządek dzienny uregulowanie stosunków między państwem a kościołem. Minister sprawiedliwości przedstawi parlamentowi projekt o uposażeniu duchowieństwa, wedle którego liczba dyecezji ma być ograniczoną, klasztory, w których nie ma przepisanéj liczby zakonnic, zniesione, i w ogóle w każdéj dyecezji tylko jeden klasztor pozostanie. Niektórzy jednak utrzymują, że wprzód ma nastąpić porozumienie ze stolicą papiezką.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 26 października. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza zwołanie sejmów na 5 listopada.

Londyn 25 października. *Times* ogłasza następujące rozmieszczanie wojsk niemieckich we Francji: jener. Schewening z główną kwaterą w Barleduc, jen. Tresków z główną kwaterą w Nançy, jenerał Schmeling z główną kwaterą w Mezieres i jenerał Halenger z główną kwaterą w Epinal.

Daily Telegraph donosi, że Niemcy żądają od Francji zwrócenia kosztów wyłożonych na roboty forteczne w Belforcie. Hr. Arnim powołany został do Berlina, ażeby przyjazne rozwiązanie téj sprawy uskutecznić.

Rzym 26 października. *Opinione* donosi z Than, że ministrowie spraw zagranicznych i oświecenia otrzymali dymisje z powodu, że minister prezydent nie podzielał ich zapatrywań w sprawie Laurionu.

Madryt 23 października. Na posiedzeniu senatu po długiéj mowie Martosa przyjęty został adres w odpowiedzi na mowę tronową 75 głosami przeciwko 19.

W kongresie wniosek o zniesieniu kary śmierci odrzucony został 99 przeciwko 58 głosami.

W Badajoz i Velez miały miejsce manifestacje przeciwko poborowi do wojska.

Lizbona 23 października. Izba panów odrzuciła wniosek uznania się za niekompetentną w procesie przeciwko Aujeco i przekazała ów proces komisji prawodawczéj.

Ateny 20 października. Spanos kilkoletni przywódca bandy rozbójników, która niepokoiła pograniczne okolice, został zabity przez greckich żołnierzy.

Kursa. — **Wiedeń** 26 październ. god. 2. Srebro 107.—. — Akcje kredyt. 330 10 — Lombardy 202.50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142.50. — Akcje franko-austr. 130.—. — Napoleony 8.63. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 185.50. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78 50. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 215 —. Akcje anglo-banku 319.—. — Akcje kolei rząd. 332.—. — Akcje kol. siedm. 177.50. Akcje kol. Rudolfa 176.—. — Tramway 336 —. — Akcje banku budowy 140.—. — Akcje kolei wschodniéj 126.—. — Akcje banku anglo-węg. 112.50. — Unionbank 271.—. — Losy tureckie 77.—. — Losy węg. prem. 103.25. — Akcje kolei bogum. 189.75. — Akcje kol. Elżbiety 248 50. — Akcje kolei północno-zachodn. 213.—.— Akcje franco-hungaria 97.50. — Ogólny austrjacki bank 252.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 26 październ.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 229	78 —	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —127	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —159	79 25	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —136	93 25	95 25
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —136	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 170	92 25	94 25
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —161	77 50	79 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 091	88 75	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 191	92 50	94 50
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	226 —	230 —
„ „ Czern.-Jassy	149 50	151 50
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	95 50	98 50
Losy prem. węgierskie	102 50	105 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	106 75	108 75
Srebro w kuponach	106 50	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	162 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	148 50	150 —
Talary pruskie	160 50	162 50
Dukat obrączkowy	5 05	5 15
20-frankówka	8 58	8 70
Rumuńskie oblig. tal. 100	46 25	48 25
WIEDEŃ, 25 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 80	65 —
„ „ w srebrze 5%	69 90	70 —
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	338 —	340 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	338 —	340 —
4% rząd. 1854 „ 250	93 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	101 75	102 25
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 —	123 50
Rząd. 1864 100	142 50	143 —
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 10	103 —	103 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	183 —	184 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	39 —
Donau Dampfschf. 100 „	96 —	97 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 —	29 —
Keglewicza .. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	76 50
„ galicyjskie	78 25	78 75
„ siedmiogrodzkie	77 —	77 75
„ węgierskie	79 —	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	103 75	104 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	317 —	317 50
Anglo-hungaria „ 80 „	111 25	111 75
Boden Credit austr. 80 „	283 —	284 —
„ „ węg. 80 „	115 50	116 —
Creditanst. austr. 160 „	329 60	329 80
„ allg. ung. 120 „	135 —	135 50
Commissionsb. w. 140 „	104 50	105 50
Depositenbank „ 80 „	121 —	121 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1045 —	1050 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	129 —	129 50
„ węgierskie 80 „	96 50	97 —
Galic. banku hip. 160 „	229 50	230 50
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	259 50	269 —
Interventionsb. na 80 „	139 50	140 —
Länderb. Verein. 80 „	113 50	114 —
Nationalbank „	938 —	940 —
Ogólnego austrj. 200 „	249 —	250 —
Unionbank .. za 200 „	272 —	272 50
Vereinsbk austr. 80 „	184 —	184 50
Verkehrsbank .. 200 „	214 25	214 75
Wechslerbk wied. 80 „	314 50	315 50
Wechslstub Gesel. 80 „	176 —	176 5
Wien. Bnk Verein 80 „	356 —	359 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	174 —	174 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	238 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	160 —
Elisabeth 200 mk.	248 50	249 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	— —	212 5
Eperies-Tarnow 200 „	169 —	171 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2040 —	2045 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	222 50	223 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	227 50	228 —
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	362 —
„ „ II emisji 80 „	178 —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	189 75	190 2
Lemb. Czern. Jassy 200 „	149 50	150 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 50	137 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 50	213 50
„ lit. B. „ 200 „	181 —	182 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 —	103 —
Rudolfbahn „ 200 „	177 —	177 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 50	178 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	330 —	330 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa	201 20	201 40
Süd-nord Verbind. 200 mk	174 50	175 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	243 50	244 —
Tramway wied. 200 „	329 50	330 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	158 50	159 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	58 50	59 50
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	126 50	127 —
„ Westbahn 200 „	174 75	175 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	139 50	140 —
„ Wied. 10	220 50	221 —
Bauverein „ 100 „	68 50	69 —
Forstprodukte 200	22 —	23 —
Hüttenberger Eis. 200 „	218 —	219 —
Inneberg hut 14	238 25	238 75
Kałusza 20	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 20	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 10	— —	— —
Neub. Mariasel huty. 10	86 —	87 —
Parcelacyjne galic. 10	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 10	117 —	119 —
Wied. parcelacyjne 10	112 50	113 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	87 75	88 —
„ „ gm. 40 „	86 2	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 50	95 75
„ „ 40 $5^1/_2$%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 40	89 70
„ Bank. Włoś. 6%	93 —	93 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 —	90 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$	93 —	94 —
„ „ 50 „ $5^1/_2$	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 $5^1/_2$	96 —	97 —
„ „ 36 $5^1/_2$	85 —	85 50
Sparkasse I anstr. 30 $5^1/_2$	98 —	100 —
„ „ „ 32 $5^1/_2$	96 —	96 50
Węg. tow. kred. $5^1/_2$%	86 50	87 —
Wien. Hyp. Kasse $5^1/_2$	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	— —	92 75
Alföld Fiume 5% sr.	90 75	91 2
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% „	— —	76 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	— —	90 —
Elisabeth 5% „	— —	90 —
„ emisja 1862 5% „	— —	89 50
„ (Linz-Budweis) 5% „	— —	100 —
„ „ em. 1870 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	87 —	87 50
„ „ w. a. 5%	86 —	87 —
„ „ „ 5% sr	101 50	102 —
Franz. Josef „ 5% „	98 —	98 50
Fünfk.-Bárcser. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	— —	98 —
„ 1871. III. „ 5% „	96 —	— —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	—	84 2
Inneberger „ 5% „	83 50	84 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 —	93 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	77 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	86 —
„ III. 1868 „ 5% „	75 50	76 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	78 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	— —	88 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 —	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	94 —	94 25
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 25
Südbahn (Lombardy) „	108 50	109 —
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	87 75	88 25
„ Nrdost 300 5% „	86 10	86 40
„ Ostbhn 300 5% „	76 50	76 75
„ Westbahn 5% „	88 —	88 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	90 80	90 90
Hamburg „ $4^1/_2$ „	79 30	79 50
Londyn „ $4^1/_2$ „	107 90	108 10
Paryż „ 5 „	42 —	42 05
Monety:		
Dukat ważny	5 14	5 15
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 61	8 65
Srebro	107 15	107 35
Talar pruski	161 —	161 50
LWÓW 24 październ.		
Akc. banku hip. gal. 16	235 —	236 —
„ „ krajow. 10	86 —	90 —
Listy zast. galic. 5%	79 25	80 25
„ „ „ 4%	74 —	75 —
„ banku hip. 6%	89 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	94 75
Obligi ind. galicyj. 5%	78 50	79 —
Półimperjał ros.	8 80	8 92
Rubel srebrny obrączk.	1 64	1 70
„ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 17 paźd.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 24	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	86 25
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 —
Akcje kol. warsz.-wied	99 —	100 —
„ „ warsz.-bydg	74 50	— —
„ „ warsz.-teresp	118 —	119 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 10	94 30
„ „ „ 2.. 4%	92 60	92 90
kupon ubiegły	1 27	— —
„ „ nowe 5%	92 20	92 50
kupon ubiegły	1 59	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 80	78 10
kupon ubiegły	1 51	— —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
„ lwowski	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
„ lwowski	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9. —
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Do JW. hr. Wita Żeleńskiego.

Odczytawszy list, w którym mnie pan zapytujesz, dla czego nagle i pokryjomu opuściłam Słotwinę, a w sekrecie wywoziłam moje graty, podejrzana jakby uciekając przed zapłaceniem czynszu z owego mieszkania, odpowiadam Panu, że napisaniem tego listu sam podałeś mi do wysnucia publicznie całego kłębka admininistracyi nad naszym majątkiem, oddanego Mu z całém zaufaniem. Jaka była ta jego administracya, świat wie i sądzi!

Kto lat sześć trzymał pod absolutnym zarządem swoim: Łuznę, Zaborówkę, Wolę-Łużańską, Szalowę, Zagorzany, Bielankę, Moszczenicę, Malawę i Wilkowiję; kto niszczył lasy, wykupywał sam za nasze piniądze ogromne inwentarze nasze; kto nie płacił procentów banku i na licytacyę za nie wystawiał i swoim kazał kupować wsie za bezcen, zapewniając nas że to robi dla uniknienia sekwestrów, i dla spokojnego układania się z wierzycielami, i że nam w końcu te wsie wrócone będą; kto nie powypłacał podatków rządowych, wierzycieli, ani tymże procentów, niewypłacił oficyjalistów i służących, co teraz wszystko zaległe przez przeciąg administracyi na nas spadło: ten miał z czego zapłacić stancyę z kieratu przerobioną, w któréj trzymał swoję pupillę.

Moje utrzymanie także nie niszczyło administracyi: albowiem w pierwszych czasach pobytu mego w Słotwinie, dostawałam 10 złr. na tydzień na wszystkie potrzeby życia i ubrania, notabene na cztery osoby, to jest: na mnie, syna, pannę i stróża; z czego mi jeszcze woźnych opłacać kazano; dopiero na prośbę mego brata, przyczyniłeś Pan jeszcze dziesięć złr. tygodniowo, które już do końca pobierałam. Ja nie uciekałam ze Słotwiny wyjeżdżając w południe, i rzeczy przed aresztem za ów czynsz nie wywozili w sekrecie, tylko publicznie, koleją.

Ja Pana nie okradłam, bo przecie majątku pańskiego nie administrowałam, więc uciekać nie miałam powodu. Iść pożegnać Pana? nie miałam ani chęci ani obowiązku, bo po ostatniej mojéj wizycie u Pana, kiedy z płaczem prosiłam o oddanie mi wsi Woli Łużańskiéj, podstępem za niepłacony bank sprzedanéj, Pan udałeś oburzonego, ażebyś mógł być impertynentnym i pokazałeś mi drzwi za to, że już dość skrzywdzona, o resztki się sprawiedliwiej dopominałam.

Słuchajno Panie Żeleński: postępkiem tym nie krzywdzisz mnie, ale demaskujesz siebie, bo mężczyzna, który uchybia uczciwéj kobiecie, musi być nikczemnym.

Do dziś dnia, chciałam Pana i Spółkę pańską należącą do zniszczenia nas przed sądem publicznym oszczędzić, ale mam obowiązek wystąpienia w obronie wierzycieli, którzyby byli spłaceni i majątek nasz nie byłby upadł, gdyby administracya uczciwie prowadzoną była. A ponieważ pan Jan Skierliński zażądał, ażebym publicznie złożyła dzięki JW. Hrabiemu Witowi Żeleńskiemu za prowadzenie sześciu lat administracyi, oraz zażądał absolutoryum ze wszystkich krzywd naszych, więc zaczynam od podziękowania.

Dziękuję JW. Hrabi Witowi Zeleńskiemu, że po wyprawieniu mnie za granicę, przyprowadził do tego, iż starozakonny Jozue Spira przez niego zawiadomiony o miejscu mego pobytu, pojechał mnie zaaresztować za niedobrany rzepak na sumę 1200 złr.; ale ten sam Jozue Spira zobaczywszy w jakim braku zostawia mnie szanowna administracya, ofiarował mi 1000 złr. pożyczki bez procentu na czas nieograniczony, którą oczywiście nie przyjęłam, ale Jozue Spira okazał się szlachetniejszym jak sam Hrabia. Słuchajno Panie Żeleński! Każda uczciwa kobieta a zwłaszcza w tym wieku jak ja, oddająca się w opiekę mężczyzny, powierza mu sławę swoją i honor, a tyś mnie o wstyd naraził.

Dziękuję JW. Panu Hrabiemu Żeleńskiemu, że nie płacąc banków, doprowadzał do licytacyi wsie, które sprzedane za bezcen, nowi dziedzice za dubeltowe sumy pozbywali. Wolę Łużańską sprzedano p. Edwardowi Skierlińskiemu za ośm tysięcy, a tenże za nią bierze teraz czterdzieści tysięcy. Zagorzany sprzedano za 53 tysiące a nowy dziedzic innemu sprzedał za sto trzy tysiące.

Dziękuję Panu Żeleńskiemu za to, że przez lat sześć doznawałam głodu, zimna, biedy i obejścia jak z wysłużoną niedbałą klucznicą, nie współobywatelką, która się pod jego troskliwą i ojcowską oddała opiekę.

Dziękuję Panu, że niezapłaciwszy lat sześć banku w Moszczenicy, wystawiłeś ją wprawdzie na licytacyę i kupił ją niby pozornie p. Edward Skierliński, ale my przestraszeni dwoma poprzedniemi licytacyami i także niby dla mego dobra pozornem kupnem tychże, poznali się na oszukaństwie i krzywdzie naszych wierzycieli i za pomocą uczciwych ludzi zrzuciliśmy ją, ale za te 6 lat banku, muszę opłacać, co w obecnem mojem położeniu jest ogromnym ciężarem.

Dziękuje, po tysiąc razy dziękuję najserdeczniéj że wyssawszy jak cytrynę nasz majątek, w pół lat prawie przeznaczonych na administracyę, opuściłeś ją za jego własnym żądaniem nie złożywszy, tylko jakieś ogólne fantastyczne rachunki ze swej owéj administracyi.

Absolutoryum żadnego niech się administracya nie spodziewa, bo niechcę sobie tamować drogi do poszukiwania krzywd naszych, które darować byłoby grzechem.

Kraków 26 października 1872. 3730(1-1)

Julja Skrzyńska.

MŁODA KROWA

na ocieleniu, rasy tyrolskiéj,

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość powziąść można przy ulicy Straszewskiego L. 5. (3737)

FAETON

na parę i jednego konia z 3ma dyszlami, nowy, jest w Bazarze przy bramie Floryańskiéj do sprzedania za cenę przystępną. (3731)

NAPÓJ KRÓLEWSKI.

(Königstrank).

Na podstawie długoletnich badań i doświadczeń udało mi się wyciągnąć soki ze 100 skutecznych roślin, które połączone umiejętnie dały płyn bardzo skuteczny, a w użyciu bardzo przyjemny do Limonady podobny. Otóż ta „Limonada roślinna" użyta właściwie i podług przepisu, działa szybko na organizm ludzki niszcząc zarodki chorobowe, a wzmacniając i odświeżając już uleczony. Wystawiane świadectwa przez uleczone osoby stwierdziły skuteczność w następujących słabościah: w cierpieniach **hemoroidalnych, w ospie**, w słabościach **płucnych, w puchlinie wodnéj**, w cierpieniach **żołądka, rakowatych, sercowych, w reumatyzmie, w skrofułach, w żółtaczce i wielu innych.**

Karol Jacobi

Radca zdrowia (hygienista).

Berlin 1872.

Flaszka „Napoju" z opisem użycia kosztuje 1 fl. 55 x. a. w. Jest do nabycia u p. **Wiktora Redyka** w aptece pod „Barankiem" w Krakowie.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Odznaczone w Paryżu 1870 r.

Znaczna ulga w zastarzałrch cierpieniach nieżytowych.

Z najlepszym skutkiem zażywa moja żona pański **biały syrup piersiowy** na zadawniony nieżyt i po zażyciu 2 flaszek nastąpiła znaczna ulga. Poczuwam sie do obowiazku, bym najszczersze dzięki złożył Wielmożnemu Panu i proszę o przysłanie jeszcze raz 1 flaszki.

Z prawdziwem poważaniem najuniżeńszy

Reichenstein, 10 sierpnia 1871.

3659(1-1) **Rzechulka**, leśniczy.

☞ Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę

☞ Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534.

Zawiadomienie dla posiadających konie.

Że wyroby weterynarskie Kwizdy **są wyborne i bardzo rozpowszechnione**, dowiedliśmy ogłoszonemi listami do nas pisanemi. Teraz umieszczamy tu także pisma odnoszące się do **płynu przywrotczego dla koni** wyłącznie uprzywil. przez J. C. Mść Franciszka Józefa I.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

W stajni mojéj używam tylko własnych leków, gdyż bardzo mało ufam tak zwanym środkom cudownym; obowiązek jednak i sumienie nakazują mi poświadczyć, że skutek pańskiego **płynu przywrotczego przewyższył moje oczekiwanie.** — Rozpuszczony w gorącéj wodzie mydlanéj, sprawia, że **ścięgna albo żyły stwardniałe jak drzewo, będą miękkie jak skóra; zadawnione, nawet niebezpieczne zołzy usuwa się zu ełnie,** jeżeli się użyje stósownie tego środka rozpuszczonego dobrze w alkoholu; **kolki w najwyższym stopniu. z których wywiązałoby się wnet zapalenie kiszek, wyleczyłem prostém nacieraniem, bez innéj pomocy: koń stojąc spokojnie pod kocami, wyzdrowiał po pańskim leku w krótkim czasie, gdyż w ćwierć godziny, tak, że zaraz potem okazał chęć do żarcia i był wesoły.** Przedtem koń ten był tak słaby, że podcza jazdy chciał paść na ziemię i tylko z wielką trudnością przyprowadziliśmy go do bramy stajennéj.

Żeby Pana nie nużyć, nie będę wyliczał więcéj takich skutków; i o powyższym wspomniałem tylko dla tego, aby z wdzięcznością okazać uznanie, że środek pański pomaga prędko, bez boleści i prawie z pewnością właśnie w tych chorobach, które posiadających konie najwięcéj zatrważają, a do tego czyszczą powietrze w stajni swoją wonią daleko lepiéj niż kamfora.

Wiener Neustadt. **Książe Auersperg.**

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Używając Pańskich wyrobów weterynarskich od kilku lat, przekonałem się o ich **wybornym skutku** i pzoszę mi przeto przysłać pocztą wymienione niżéj przedmioty.

Gattendorf, 1 września. **Baron Offermann,** ces. król. porucznik.

3585(1-1)

Wyroby weterynaryjne KWIZDY sa do nabycia

☞ w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna** i **J. Trauczyńskiego,** — we LWOWIE: u pp. aptek. **Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, Klein wdowy. p. Niessler, J. Piepes.**

☞ Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek**, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden**, co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem**, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Prosze także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych a nawet szkodliwych i i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

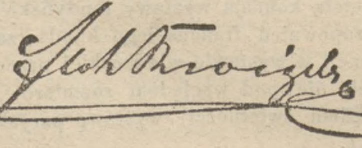

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia dra Rosa.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* i tp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skutecznosć ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 centów.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie **Fragner!** Od roku 1863 cierpiałem na *kurcze żołądkowe, bicie serca, i ciągły ból głowy.* Dowiedziawszy się o pańskim leku *balsamie życia dra Rosa,* użyłem dwie flaszki tego przysłanego mi od pana balsamu, a już mi się znacznie polepszyło; dotąd potrzebowałem wszystkich flaszek 8, i na moją największą pociechę *ustało bicie serca* a z niem *wszystko,* tak że teraz *jestem zupełnie zdrów.* Wynurzając panu niniejszém najszczersze dzięki, zostaję z prawdziwém poważaniem.

Pöttelrdorf, 2 lutego 1871 **Jan Unger.**

Główny skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3. W KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** w aptece pod „Koroną". Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony.

OGŁOSZENIE.

BANK GALICYISKI

dla

HANDLU i PRZEMYSŁU

wydaje

ASSYGNACYE KASOWE

6% procentowe z wypowiedzeniem 60-dniowém

5½ procentowe z wypowiedzeniem 30-dniowém

5 procentowe z wypowiedzeniem 14-dniowém

4½ procentowe z wypowiedzeniem 8-dniowém

Dyrekcya.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, muzyki na fortepianie i robot. Wiadomość w domu Nr. 380 przy ul. Szpitalnéj 2 piętro. 3725(3-3)

PRZEWODNIK

statystyczno-topograficzny

i

SKOROWIDZ

ułożony i wydany przez

Konrada Okszę Orzechowskiego

dyrektora c. k. sądowych biur pomocniczych,

obejmujący wszystkie miejscowości w Galicyi i Bukowinie — wykazujący ich przynależność do wszelkich władz rządowych, krajowych, tudzież właścicieli pojedynczych miejscowości — oraz opodatkowanie pojedynczych obwodów — przepisy kolejne i pocztowe — w końcu wykazujący ludność każdéj miejscowości — opuścił złocznie i jest do nabycia **w Krakowie w księgarniach i u wydawcy, zaś na prowincyi w c. k. Sądach powiatowych i u pp. delegatów wzajemnych ubezpieczeń.** 3704(1-3)

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsyi Dr. **O. Killisch** w Berlinie Louisenstrase, 45 — Już setki zupełnie uleczonych. 3326(17-20)

Od zimna najlepiéj chroni dobre zimowe ubranie.

Zimowy ubiór

z czystéj wełny chroniącéj jak wiadomo od wszelkich szkodliwych wpływów powietrza, jest niezbędnie potrzebny do utrzymania zdrowia w ostréj jesieni i zimie.

Rękawiczki z najlepszéj angielskiéj Buxkingskiéj wełny.

1 para dla mężczyzn, cent, 50, 70, 90.
1 „ „ podszyte ct. 70, 90, zł. 1.20.
1 „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane zł. 1. 1.20, 1.40.
1 „ dla kobiet ct. 40, 60, 80.
1 „ „ „ dobrze podszyte cent, 60, 80, zł. 1.
1 „ „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane ct. 80, zł. 1.20.
1 „ „ dzieci podług wielk. ct. 30, 40, 50.
1 „ „ „ podszyte ct. 50, 60, 70.

Szale podróżne i inne

z czystéj wełny w najpiękniejsz. deseniach.
1 dla mężczyzn, ct. 70, 90, zł. 1.20, 1.50.
1 „ „ dwa razy tak długie zł. 1.50, 1.80, 2 zł.
1 „ kobiet ct. 50, 60, 80, zł. 1, 1.20.
1 „ dzieci ct. 40, 60, 80.

Rękawki najlepsze.

1 para dla mężczyzn ct. 25, 30, 40, 50.
1 „ dla kobiet ct. 25, 35, 45.
1 „ „ dzieci ct. 15, 25.

Kaftaniki z czystéj bawełny lub wełny

chronią w zimie od zaziębienia, dla tego zasługują na szczególną zaletę.
1 szt. dla mężczyzn ct 90, zł 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.80, 2.50.
1 „ „ dzieci ct. 70, 85, zł. 1.
1 „ „ „ najlepsze, zł. 1.20, 1.50, 1.80.

Majtki.

1 para dla mężczyzn zł. 1, 1.50, 2.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.80, 2.

Szkarpetki i pończochy z czyst. wełny.

1 para szkarpetek ct. 30, 40, 50, 60.
1 para długich pończóch ct. 70, 80, 90, zł. 2.
1 para dziecięcych ct. 25, 35, 45, 60.

Zimowe koszule z najczyst. wełny,

modne i eleganckie z jedwabnym gorsem.
1 szt. dla mężczyzn zł. 3.50, 4, 4.50.
1 szt. z ozdobnie wyszywanym gorsem zł. 4.50, 5.50.

Krawatki dla mężczyzn i kobiet

bardzo eleganckie.
1 szt. dla mężczyzn ct. 20, 35, 45, 65.

1 „ „ kobiet ct, 20, 30, 40, 50.
1 „ „ dzieci ct. 15, 20, 30.

Czapki dla pań i panien.

Najmodniejsze, najnowsze i najpiękniejsze.
1 szt. dla pań zł. 1.80, 2.50, 3—3.50.
1 „ „ panien ct. 60, 80, zł. 1.20, 1.50.

Zarękawki dla kobiet i dzieci.

1 szt. dla kobiet eleganka zł. 1.80, 2—2.50.
Cały garnitur, zarękawek i na szyję zł. 2.50, 3.50, 4.50.
1 szt. dla dziewcząt zł. 1.50, 2.

Całkiem nowe na tę porę

Chustki dla kobiet, białe, fioletowe, czerwone, niebieskie do okrycia.

Są z czystéj, berlińskiéj wełny w najpiękn. deseniach.
1 szt. dla pań zł. 1.20, 1.80. 2.20, 2.80.
1 „ największe zł. 3.50, 4—4.50, 5.
1 „ dla dziewcząt ct. 60, 80, 90, zł. 1.20.

Wyborne

jest zimowe obuwie sukienne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Piękne, prawdziwa ochrona od zimna.
1 para dla kobiet zł. 1.40.
1 „ „ mężczyzn zł. 1.50.
1 „ „ dzieci ct. 50, 70, 90.

Jedyne dla mężczyzn.

Bardzo piękna kamizelka męska z najlepszéj tkaniny wełnianéj, z pięknie stebnowanym gorsem, kołnierzem i dziurkami w rękawach — tak, że można nosić na koszuli zdobi i grzeje. 1 sztuka ct. 60.

Myśliwskie pończochy długie.

1 para długich, najlepszych zł. 1.30.
1 „ najdłuższych i najlepsz. zł. 1.60. 1.90.

Kamasze najlepsze.

1 para dla kobiet — wysokie zł. 1.20, 1,50, 1.80.
1 „ „ dzieci ct. 60, 70, 80, 90.

Kołnierze do płaszczów damskich.

Długie, eleganckie na bale i odwiedziny.
1 szt. zł. 2.50, 3.50, 4.50, 5.

Podeszwy

wkładane do każdego obuwia, utrzymują nogę w cieple, nie dopuszczając wilgoci.
1 para dla kobiet ct. 25.
1 „ „ mężczyzn ct. 30.

☞ Powyższych przedmiotów w takiéj dobroci dostarcza jedynie ☜

A. Friedmann, Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 26.

☞ **Hurtowni kupcy otrzymują rabat.** ☜ 3707(3-12)

Zur weissen Taube, Kohlmarkt Nr. 2.

Od 80 lat w Wiedniu na Grabenie Nr 14 istniejący nasz

SKŁAD JEDWABIÓW i AKSAMITÓW

pod „białym gołębiem" (zur „weissen Taube")

znajduje się

od 1 czerwca 1872, Kohlmarkt Nr. 2, obok hotelu Müller'a.

Umieściwszy się w nowych daleko obszerniejszych niż przedtem lokalnościach, a nakupiwszy w skutek teraźniejszego niskiego kursu srebra nader korzystnie zagranicznych wyrobów, możemy naszym pp. interessantom dostarczać

towarów aksamitnych i jedwabnych

najlepszéj jakości i najnowszych barw w niezmiernym wyborze hurtownie i częściami, po następujących nader niskich cenach:

Patentowane aksamity 3/4 szerokie, od ct. **90** do złot. **1, 1.15, 1.50.**
Patentowane aksamity 7/8 szerokie, na suknie od zł. **2** do **3.**
Jedwabne aksamity 2/3 szer. od zł. **3** do **5.**
Lugduńskie aksamity na suknie i płaszcze 2/3 szerokie, od zł. **5** do **9** — 7/8 i 4/4 szer., od zł. **7** do **20.**

Materye jedwabne, najcięższy taffetas 3/4 i 7/8 szer., od zł. **1.80** do **3.**
Czarne faille 3/4 i 7/8 srerokie, od złot **2** do **5.**
Czarne grosgrains i moire 5/6 i 7/8 szerok. od złr. **3.50** do **6.**
Czarne fasony, drobny deseń 2/3 szerokie od zł. **1.80** do **2.50.**

Atłas od zł. **1.10** do **6.**
Materye jedwabne w wszelkich nowych barwach **florentin, lustrin, marzellin** i **serge** 2/3 szer. od ct. **90** do zł. **1.50.**
Taffetas 3/4 szer. od zł. **1.75** do **2.40.**
Faille 3/4 szer. od zł. **2** do **3.**
Grosgrains 2/3 i 3/4 szer. dobrze wygotowan. od zł. **4** do **4.50.**

Jedwabne materye w pasy w najnowszych i najpiękniejszych barwach od zł. 1.20 do 2.40.

Najnowsze Centures romaines, Echarpetes, Cachnez, angiel. chustki fulardowe itd. itd.

ERNEST KRICKL & SCHWEIGER,

ces. królewscy nadworni dostawcy materyj jedwabnych i aksamitnych.

Wzory franko. Kupującym więcéj niż za 50 zł. opłaca się przesyłkę. Zamówienia prędkie.

3689(3-6)

Zur weissen Taube, Kohlmarkt Nr. 2.

Ponieważ **IV. konsorcyum** jest zupełnie subskrybowane, przeto ośmielamy się donieść naszym P. T. interesantom, że operacye już rozpoczęte. Równocześnie otwieramy

☞ V. & VI. KONSORCYUM GIEŁDOWYCH SPEKULACYJ ☜

z 50 udziałami à 100 fl.

Skoro będą wzięte wszystkie udziały jednego konsorcyum, rozpoczną się operacye i wkładki będą oprocentowane na 8% na rok.

☞ **Prospekt.** Każdy udział wynosi raz na zawsze 100 fl. i późniéj już się nic nie dopłaca. — Wszyscy uczestnicy szpekulują wspólnie, a zyski rozdziela się stosunkowo do wziętych udziałów. — Co miesiąc jest obrachunek i wypłata pieniędzy, a zysk zostawią się do rozporządzenia każdego. — Po upływie trzech miesięcy, rozwiązuje sie konsorcyum i na nowo się konstytuuje.

Za załatwienie spraw konsorcyum nie rachuje się prowizyi, tylko przyjmuje się 5% **czystego zysku** jako wynagrodzenie za pracę.

Zlecenia dla c. k. giełdy wykonuje się prędko i liczy się przy małéj wkładce **tylko zł. 1.25 prowizyi** przy każdém zamknięciu (25 sztuk) za kupno i sprzedaż. 3718(4-8)

Wiedeński kantor giełdowy M. Parnischofsky & Comp. Kärntnerstrasse Nr. 45.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.